PRAWO.

Uwagi, odnoszące się do bibliografii Statutu Litewskiego. (*Ciąg 2gi*).

W rozjaśniającey się teraz bibliografii Statutu Lit. jeszcze nie są odkryci tłumacze Statutu Lit. na język polski. Czyli się przekładem zaymowali Leon Mamonicz, Gałązka, lub Gawłowicki, czyli jeden, dway, lub trzey, wspólnie, czyli też ktokolwiek inszy, nigdy jednak ich przekład nie zasługuje na przymiotniki nędzny, niewolniczy (a). Nie ma potrzeby dowodzić, że tłumacz, lub tłumacze Statutu, nie mieli originalnego autentyku ruskiego Statutu Lit., potwierdzonego na seymie koronacyynym 1588 r., ani też urzędownie poświadczoney kopii: bo zdaje się nie przepomnieliby ostrzedz o tém czytelników w swém wydaniu. Samże autor wiadomości o Statucie dowiódł, że tłumaczenie polskie było dziełem prywatném. Na jakieyże zasadzie to tłumaczenie miało się opierać? Oto na ścisłey i dokładney wierności, czyli zgodności z Statutem Ruskim, który jako w używaniu będący do r. 1814 zapewne drukowany mieli przed oczyma. Współczesne i oczewiste o tém świadectwo przywodzi samże autor z przemowy do czytelnika (b) „Podobno czytelniku, na niektórych „mieyscach to przełożenie z ruskiego, albo raczey „z słowiańskiego języka, na rzecz polską, nie

(a) Obacz tamże str. 43, 55. — (b) Tamże str. 83. Że zaś tá przemowa była wnaypierwszey edycyi Polskiey 1614, jasno to okazał pisarz opisania bibliograf. Statutu Lit. w Dzienniku Wileń. r. 1823 T. 2gi str. 271.

„wszystko podoba,a jako mniemam na wielu miey-
„scach polszczyzna niegładka ... indziey też i tru-
„dne słowa, mniey polskie: i wątpliwy sens zdać
„ci się będzie; lecz niech cię to nie obrusza: gdyż
„w tym przekładaniu tego Statutu, nie tak ską-
„pość słów polskich nam zagradzała , jako raczey
„tém się to działo, że z ruskiego na polskie, chcąc
„słowo do słowa przełożyć , nic się tu na słowa
„nowe wydworney i górney polszczyzny niezbie-
„rając, prostym a pospolitym używaniem mowy
„polskiey, folgując wykładowi szczeremu i prze-
„tłumaczeniu prawdziwemu do używania ludz-
„kiego podało." Nieco zmieniona, i ledwie nie w tychże słowach taż przemowa znayduje się przy edycyi polskiey 1619, 1648 i 1744 r. (a) mieli prawo obywatele Statutem litewskim przewodniczeni w r. 1588, nienawykli jeszcze wówczas do języka polskiego, aby konfederacya warszawska 1573 roku o zachowaniu pokoju między różniącemi się w wyznaniu religii chrześciańskiey była porusku wpisana do ich Statutu (b), również mieli prawo, aby jego tłumaczenie na język polski, było wierne i zgodne, a zatém tłumacz, czyli tłumacze ściśle obowiązani byli w niczém nienaruszać tey zasady wierności, chociaż w Statucie o tém nieczytali dla siebie przepisu, czyli instrukcyi wyraźney.

Po pierwszém polskiém wydániu Statutu Lit. w r. 1614 nastąpiło drugie w r. 1619, które: „będąc (c) wiernem powyższego przedrukowaniem, „zachowuje nie tylko liczbę stronic, wierszy i

(a) Wiad. o Statucie Lit. str. 48, 49. — (b) Zobacz tamże str. 35. — (c) Dzień. Wileń. r. 1823 T. 2 str. 274 opisanie bibliografii Statutu Lit.

„kustoszów tęż samą, ale nawet ozdoby drukar-„skie.” Otoż obowiązkiem wierności tak silnie była przejęta drukarnia, iż usiłowała prawie w niczém nie różnić się w drugiem wydaniu od pierwszego. W trzeciém polskiém wydaniu 1648 roku postrzega pisarz wiadomości o Statucie Lit. nawet (a): „wszystkie błędy poprzedniczego polskie-„go wydania, a to z pomnożeniem jeszcze, jak to „w poźnieyszych przedrukowaniach bywa, o-„myłkami właściwemi - Elertowskiey (tey 3ciey „polskiey edycyi)” nie tylko zaś drukarnia przestrzegała wierności textu Statutu, ale też i dodatków do niego, jak tenże uważa pisarz (b), że „tytuły 14tu rozdziałów statutowych ... tak wier-„nie są przedrukowane z wydania 1619 r., że „nawet omyłka drukarska w napisie piątego roz. „o prawie, posagu i o wianie, zamiast o oprawie „jak Mamonicza edycya ma na karcie 169, gdzie E-„lertowska na kar. 187 położyła o odprawie wier-„nie jest przyjętą” „w następney polskiey edycyi „1693 w przywileju na druk. Jan III *podług e-„xemplarza* (c) *ostatniey edycyi* za ś. p. Wła-„dysława IV... roku pańskiego 1648” pozwolił przedrukowanie Statutu Lit.; August zaś trzeci dając pozwolenie na nowe przedrukowanie, które dokonane zostało w r. 1744, kazał stosować się do „*exemplarza ostatniey edycyi*, za ś. p. Jana „III... r. 1693 wydrukowanego (d):” Nakoniec w edycyi 1786 r. w przestrodze do czytelnika wyraża się, że (e) „tenże, a nie inny, bez żadney „odmiany ... z druku wychodzi Statut Lit.”

(a) str. 66. — (b) Tamże str. 62, 63. — (c) Obacz ten przywiley przy Statucie Lit. — (d) Obacz tamże. — (e) Obacz tamże do czytelnika edycya 1786 r.

ztąd wynika, iż Statutu litewskiego wielokrotnie przedrukowanego wydaniom polskim późnieyszym, były wzorem i przewodnictwem do przedrukowania, nie oryginalny Statut ruski, lecz naypierwsze wydanie polskie, owszem drukarnie były obowiązane w następnych wydaniach pilnować się ściśle poprzedniczych; ztąd także wynika, iż późnieysi wydawcy, nawet nie opuścili samych omyłek druku z wydania poprzedniczego: bo niebędąc prawodawcami, i nie mając poruczenia od władzy naywyższey tłumaczenia, domysłów czynić nie byli powinni, owszem mieli instrukcyą pilnować się ostatniego wydania, zwłaszcza, iż zaymowali się swoją czynnością, nie w sposobie krytycznego rozbioru poprzedniczych wydań, lecz dla publicznego użytku Statutu. Ztąd jeszcze i to wynika, że wszelkie sprostowania, jakie się dostrzegać dają w późnieyszych wydaniach drukarskich omyłek, które się zakradły w poprzedniczych, są nie umyślne, owszem mimowolne, przeciwne zamiarowi, azatém takowe sprostowania, raczey uważać się mają za nowe omyłki zécérów, lub też i samych wydawców.

Trudniący się przełożeniem na język rossyyski Statutu Lit. wydanego w St. Petersburgu 1811 r. znali niepoprawość wydania polskiego 1786 r.: dowodem są tego, ściste dostrzeżenia omyłek rozmaitego gatunku tego i poprzedniczych wydań: pisarz Wiadomości o Statucie Lit., który mniey więcey trzysta rzeczonych omyłek wymienił, a ledwie kilka z nich, jak się niżey okaże, dostrzegł w tłumaczeniu rossyyskiém. Jeśliby

(a) Tamże str. 45. 46. (b) Tamże str. 46. (c) Tamże.

zaymujący się tém tłumaczeniem mieli, lub mieć mogli, te uczone pomoce, jakich zasób miał w r. 1816, szanowny pisarz Wiadomości o Statucie, a jaki poźniey jeszcze się wzmógł bardziey, nie daliby powodu do takowych zarzutów; dopilnowaliby się w zgodzeniu originału ruskiego z tłumaczeniem rossyyskiém, i wykazaliby mieysca wydania polskiego 1786 r. różniące się z oryginałem ruskim, tak jak okazali w przypisku pod Art. 70 Roz. 4, w którym ostrzegli, że przeczenie *nie* ,,w ruskim exemplarzu r. 1588 drukowanym, a ,,w Metryce przy Rządzącym Senacie znaydują-,,cym się'' nie jest pomieszczone. O tém to mieyscu mówi tenże pisarz, jako o naywyraźnieyszym dowodzie, ,,że tłumacz (a) rossyyski przekładał z ,,polskiey edycyi za Stanisława drukowaney, a ,,tylko, kiedy niekiedy, gdy wcale sensu doyść ,,nie mógł, do ruskiego sięgał, dawnieyszych zaś ,,wydań polskich nie znał.'' O tey cząstce mowy *nie* w mieyscu wyżey oznaczoném, żwawszy wszczął się spór podczas ostatecznego i stanówczego rozbioru tłumaczenia Statutu Lit. na język rossyyski, już dokonanego i w znaczney części do druku podanego. JW. Ober-Prokuror 3go Departamentu Rządzącego Senatu, wiedząc o exemplarzu drukowanym rossyyskim przy Metrykach litewskich chowanym, kazał go na ten jedynie przypadek dla sprawdzenia rossyyskiego tłumaczenia dostawić sobie przed oczy; co gdy nastąpiło, już czas nie był po temu, aby drukowanie Statutu można było odłożyć, zwłaszcza, że nie exemplarz ruski, lecz ostatnie Statutu Lit. polskie

(a) Str. 79.

wydanie 1786 r. za prawo rozkazujące było uważane, i że sprawdzanie rossyyskiego tłumaczenia z wydaniem ruskiém bardzieyby oznaczało dowolną czynność uczoną, a niżeli dopełnienie wprost woli Rządu, w przekładzie polskiego Statutu na język rossyyski dla publicznego użytku: wreszcie dosłówny przekład istnących ustaw Statutu Lit. był obowiązkiem tłumaczów, poprawa zaś onych, należała i należy do Kommissyi, zaymującey się układem prawa, i to w dopuszczeniu, jeżeliby przez Naywyższą Sankcyą była utwierdzoną. Wszakże, jeżeliby rzeczony exemplarz wcześniey był znany tłumaczóm Statutu Lit., nie byłby im bez użytku, przynaymniey w takich mieyscach, w którychby byli przekonanymi, iż nie było potrzeby zatrudniać Monarchę o wyjaśnienie onych; lecz ciż tłumacze, znaleźli się w wówczas w takiémże położeniu, w jakiém był pisarz Wiadomości o Statucie Lit., który, jeżeliby miał przed oczyma wcześnie te pomoce uczone, jakie późniey jemu się nastręczyły, nie pisałby swych pięciu dodatków, ani własnego o swém piśmie zdania, ani rozmaitych ostrzeżeń i domysłów, któremi czytelników obciążył; wszakże wypada z kolei wykazać prawidła, jakie były przewodnictwem w wydaniu polskiém Statutu Lit. 1811 r. i w przekładzie na rossyyski język.

1. Wyżey się namieniło, że wydanie polskie tegoż Statutu 1786 roku, jako w powszechném używaniu będące, było istniejącym Statutem.

2. Że jeśliby text polski miał bydź prostowanym i poprawianym, owszem do teraznieyszey polszczyzny zastósowanym, czynność takowa wymagałaby nie tylko czerpania z pierwszych

źródeł wydań naypierwszych ruskich i polskich Statutu Lit., jakie przed rokiem 1811 nie były wiadome, ale też naywyższego prawodawczego utwierdzenia, które dopóty było i będzie oczekiwane, dopóki Kommissya zaymująca się w St. Petersburgu układem prawa nie dowiedzie do doyrzenia swych czynności, a między tém opatrzna wola Rządu nowego wydania istniejącego Statutu dla użytku powszechnego, nie wzięłaby pożądanego i stanowczo nakazanego skutku.

3. Drukarskie omyłki nie tylko oczewiste, ale i z łatwością dostrzegane w wydaniu 1786 r. z namysłu są naśladowane w wydaniu 1811 r. a to z przyczyny, że i naymnieysza zmiana textu, mogłaby narazić wydawców na odpowiedzialność za niedopilnowanie się: wszystkim bowiem jest wiadomo, jak nie tylko pieniacze, ale też i uczeni, przemyślnie umieją niewinnym wpierać winę. Wydania 1786 odbite echo w roku 1811, służy tarczą tym, którzy niém zaymowali się i zasłania ich od wszelkich zarzutów, dokładne zaś i dosłówne powtórzenie wydania poprzedniczego, nie może ich oskarżać, owszem poświadcza ich pilność: mimo takowe jednak pilnowanie się, wkradły się niektóre drukarskie omyłki w wydaniu 1811 r. w niczém czytelnika niezwodzące, mimowolnie także weszły i niektóre tychże omyłek w poprzedniczych wydaniach sprostowania, jak to o tém wyżey było nadmieniono.

4. W tłumaczeniu rossyyskiém przestrzegane było prawidło, aby wiernie i dokładnie oddać myśl prawodawców Statutu Lit. Nie tłumaczenie rossyyskie, ani nawet wydania Statutu Lit. w ruskim języku, jako przez dwa górą wieki, w

niepamięci zostawione, są dotąd Statutem litewskim, lecz text jego polski; wolno tedy było w tłumaczeniu rossyyskiém, wnikać raczey w myśl prawodawców, a niżeli ślepo trzymać się przewodnictwa textu polskiego, nie było nawet niebezpieczeństwa uchybić po ludzku w ścisłém wyrozumieniu ich woli: gdyż text polski jest prawem, a tłumaczenie rossyyskie jest tylko posługą, i to prywatną, dla użytku powszechnego; zatém jakikolwiek spór wyniknąć może w sprawach sądowych z powodu rzeczonego rossyyskiego tłumaczenia, ten nie podług niego, lecz tylko podług textu polskiego, urzędownie rozwiązanym bydź może. Oto są powody wydania 1811 r. Statutu Lit. w takiey, a nie inney postaci; przeciw niey ledwie nie na każdey karcie zdaje się powstawać pisarz Wiadomości o Statucie Lit., a nakoniec projektuje (a) zrobienie nowey krytyczney edycyi wydania Statutu Lit. w ruskim języku. Oby myśl takową uiścili uczeni, i oby możni ich opiekuni, połączonemi siłami i swą zamożnością, przywiedli ją do pożądanego skutku! Wszakże tenże pisarz (b) żądając z „zapewnionego „textu originalnego ruskiego zupełnie przelać „tłumaczenie polskie, poprawiając nie tylko u„chybienia rzeczy, lecz też i stylu, tak w poje„dyńczych słowach, jak i w składni" jeżeli chce oddać wieczney na przyszłość niepamięci teraznieyszy text polski, żądanie takowe, bydź może niesłusznie domniemywane, w dopuszczeniu, jeżeliby się ziściło, byłoby bardzo ubliżającém. Pomniki mowy ocyów naszych niszczyć, nie byłoby

(a) Na str. 156. — (b) str. 156.

to po synowsku. Utrzymywanie starożytnych budowli, lub jakowych zabytków nie mało kosztuje ich właścicieli, którzy oskarżają się o wandalizm, jeśli je burzą: Statut zaś Litewski w teraznieyszym stanie nic i nikogo nie kosztuje, i ze wszech miar i względów, powinien bydź zachowanym.

Obszerne pole mają uczeni poprawiać składnią i styl Statutu Lit.; lecz poprawa uchybień rzeczy, może bydź tylko od nich projektowaną; jakie zaś są uchybienia w Statucie Lit. przez rzeczonego pisarza w szczególności postrzeżone; takowych następny czyni się rozbiór.

Wyżey się namieniło, że uchybień w Statucie Lit. w rozmaitych wydaniach wyszczególnił tenże pisarz, mniey lub więcey, do 300; z tych niektóre odnoszą się do pierwszych edycyy ruskich, niektóre do tłumaczenia rossyyskiego, inne w naywiększey liczbie do rozmaitych wydań polskich w znaczących, lub mniey ważnych, okolicznościach. Niektórych postrzeżeń przedmiotem były opuszczenie, lub dopuszczenie się przeciwne oryginałowi, lub z nim niezgodne, alboliteż zle zastosowane lub wyrozumiane, a innych poprawą grammatyczney składni, lub też pisowni; dla łatwieyszego rozgatunkowania rzeczonych postrzeżeń, wypada je pierwiey rozebrać w takim ciągu, raczey porządku, w jakim jest Statut Litewski ułożony.

1. „W Art. 3 rozd. 1. wszystkie polskie wydania i rossyyskie tłumaczenie mają: „ktoby ludzie nieprzyjacielskie w Państwo nasze zdradliwie przywiódł... takowy z prawa i rozsądku naszego z Pany Radami W. X. L. cześć i gardło traci” w ruskim oryginale zaś jest „ta-

„kowy z prawa króm sudu naszoho, zdaje się „iż znaczenie ma bydź: prawo samo za słusznym „dowodem go potępia, nie trzeba aż królew- „skiego wyroku" (a). Owszem przeciwna zupełnie powyższemu mniemaniu była wola prawodawców, tak polskich, jak litewskich, tak w Koronie, jak i Litwie; w jednymże roku, oraz opisana jasno została zbrodnia obrazy majestatu, i oznaczone forum na nię sąd nie inny, tylko seymowy, konstytucya koronna 1588 wyraża się (b): „Jeśliby kiedykolwiek nam i po- „tomków naszym królóm polskim, z poddanym „swym szlacheckiego zawołania przyszła sprawa „o crimen laesae majestatis... tedy... Panóm „Radóm naszym i Posłóm ziemskim niżey opi- „sanym, w tym dać czas, aby na tę sprawę na „seymie onym, *bez bytności naszey* wotowali „i w niey się wedle potrzeby rozmowili." Tegoż roku 1588 i na tymże seymie ogłoszony Statut Lit. w następnym zaraz Artykule 4. § 2. zgodnie z przywiedzionem wyżey mieyscem art. 3go tegoż rozd. 1. wyraża się: „o taki wystę- „pek koło obrażenia majestatu naszego Hospo- „darskiego, gdzie komu idzie o cześć i o gardło, „takowych szlachtę poddanych naszych nigdziey „indziey, jedno na Seymie wielkim walnym z „Pany Radami naszymi W. X. L. My Hospodar „sądzić.. rozkażem."

Że przez konstytucyę koronną wyżey przywiedzioną królowie polscy oświadczyli, iż sprawy o zbrodnię obrażonego majestatu mają bydź sądzone w ich niebytności, w takiémże znacze-

(a) O Statucie Lit. wiadomość str. 85. (b) v. 2. f. 1207. N.2.

niu brać się mają przywiedzione wyrazy *króm sudu naszoho*, pomieszczone w ruskiém wydaniu, jeżeli kto one przekładać na teraźnieyszy polski język przedsięweźmie z krytycznym rozbiorem.

2. „W Artyk. 7. Rozd. 1. (§ 2) (a). „Nie„obojętnym znayduję opuszczenie w późniey„szych wydaniach polskich; Gawłowicki i Elert „wiernie z ruskiego mają, mieszkałby na tym „króm oyca, nie w jedném mieyscu i nie w je„dnym domu; słowa nie w jednym mieyscu, „opuścili późnieysi, a za nimi i tłumacz rossyy„ski" bez wątpienia późnieysi wydawcy, przewodnicząc się poprzedniém wydaniem, mimowolnie opuścili wyrazy *nie w jedném mieyscu*, wszakże, też wyrazy bądź dodane, bądź opuszczone, w niczém nie zmieniają, ani cieniują rozumienia Statutu Lit., albowiem, jeśli dzieci nie mieszkają, lub mieszkają w jednym z oycem domu, tém samém nie mieszkają, lub mieszkają w jednémże z nim mieyscu, zatém gdy istotne wyrazy *w jednym domu* nie były opuszczone; wyrazy w jedném mieyscu, ani szkodzą, ani pomagają, wyrozumieniu tego mieysca.

3. Zakończenie art. 9. (§ 7 w wierszu 4.) jaśnieysze jest w ruskiém i rossyyskiém, niż w polskich wydaniach (b), które znowu jedno słowo upuściły: „„a będzieli taki swawolny „na takim uczynku gorącym poyman, a tenby „winę odsądzenia czci... za sobą ciągnął.. „w ruskiém jest, a tenby uczynek winę i t. d." na to są w polskim języku, jako i każdym, przy-

(a) str. 85. — (b) str. 86.

miotniki zaimkowe, że oznaczają i zastępują swego rzeczownika, zwłaszcza blizko siebie położonego i właśnie taki jest przypadek w przywiedzionym przykładzie.

4. „W Art. 10. Rozd. 1. (§ 3. wiersz 78) „w ruskiém jest takie karanie ma bydź ściągane „(w polskim wykonywane): mowa albowiem jest „o karach pienięžnych," (a) w tém mieyscu nie tylko mowa jest o nawiązkach, które się opłacają, ale też i wieży dolney, a zatém wyraz *wykonywane* właściwie jest użytym.

5. „W Art. 13. R. 1. (§ 2. w. 3.) wszyst„kie polskie mają w obronie zdrowia, w ruskim „jest żywota swego, tojest w obronie życia." (b) Zywot w słowiańskim języku i w polskim dyalekcie, właściwie znaczy żołądek (c), przenośnie zaś bierze się za zdrowie, lub życie.

6. Oryginał ruski tak ma Art. 24. Rozd. 1. (§ 4. w. 11.) „w domu albo z domu jego, albo „w lesie na imieniu" (w polskich zaś wydaniach,) „w domu abo z domu jego, abo we wsi w imie„niu" (d): postrzeżenie to nie podlega zarzutóm.

Wszakże, ktoby się chciał zająć krytycznym rozbiorem Statutu Lit., temuby się nastręczyła sama przez się uwaga, iż ustawy ogólne bez potrzeby nie mają bydź ścieśniane rozmaitemi wypadkami, których przewidzieć i ogarnąć niepodobna, zwłaszcza, iż w każdém prawodawstwie, ogólném jest prawidłem, że wyrazy ogólne poprzedniczo w jakowey ustawie poło-

(a) str. 87 — (b) str. 87.
(c) Obacz: Польскій общій словарь и библейный Киріяка Кондрашовича. С. Петербургъ 1775 Г. — (d) str. 89.

żone, tłumaczą się, poymują się, i wycięczają się przez wyrazy szczególne. Art. 24 Statutu Litewskiego z Rozd. 1. czuwa nad bezpieczeństwem woźnych, w mieyscu wyżey przywiedzioném w § 4. rzecz o to idzie, jak mają odpowiadać ci, którzy swym domownikóm, sługóm, lub poddanym rozkazali pokrzywdzić woźnego, zdaje się, że wyszczególnienia w domu, albo z domu, abo we wsi, lub też w lesie, w imieniu, nie były potrzebne, już dla tego, że przez takowe przypadkowania nie stopniuje się, ani wina, ani kara głównego winowaycy dającego rozkaz, już też dla tego, że tenże winowayca, jeżeliby woźnego kazał pokrzywdzić *np.* na polu swojém, lub łące, lub też i za granicą swojego imienia, mógłby rozprawiać, i bronić się literalném znaczeniem szczególnych wyrazów, już nakoniec, że główny winowayca, gdyby sobie dobrał wspólników, którym nie ma nic do rozkazania, mógłby się zasłaniać pod tym pozorem od kary, jaka się naznacza na winowayców głównych.

7. „W 29 Art. Rozd. 1. (§ 3. w. 8.) robili „w ruskim, robliwali, rabiali" (a) czyli robili, jak jest w edycyach polskich, czyli też rabiali, wyrazy te w niczém nie zmieniają woli prawodawców, ani też zaciemniają czytanie tego mieysca.

8. „Nie potrzebnie w Art. 30. Roz. 1. (§ 1. „w. 6. 7.) słowa ruskie nie ma bydź dawane, „odmieniono na: nie ma bydź brane" (b) czyli myto i mostowe, o którém rzecz jest w tém

(a) str. 90 — (b) str. 91.

mieyscu, nie ma bydź dawane, lub też nie ma bydź brane, zawsze będzie jedno i toż samo znaczenie.

9. „W Art. 30 (§ 4. w. 3, 4.) do słów ru„skiego oryginału i o wszelkie gospodarstwo „bez potrzeby dodano i inne wszelkie" (a) jest rzecz w tém mieyscu o leśnych towarach i wszelkich gospodarskich, nie zaś kupieckich artykułach, maiących bydź przepuszczanemi, że jak zwyczaynie w Statucie wyszczególnione są towary leśne, a myśl wyraźna jest prawodawców, iżby wszelkie artykuły gospodarskie bezmytnie były przepuszczane; przeto tłumacz polski, nie śmiejąc opuścić szczegół leśnych towarów; dla większey jasności położył i inne gospodarstwo wszelakie.

10. „Gawłowicki zgodnie z ruskiém na ob„chód, Elert i wszystkie za nim późnieysze wy„dania zrobiły z tego (Artyk. 30. Roz. 1. § 7. „w. 7, 8.) na odchod." (b) Wyraz słowiański i rossyyski obichod, znaczy w polskim odchod, w spotrzebowaniu lub w zużyciu domowém, można użyć i wyrazu obchód, jak się zwykle mówi, obchodzić się w domu, bez wymysłów zagranicznych. Rzecz jest w tém mieyscu, o niebraniu myta od szlachty i podwód ich, aby zaś pod zasłoną ziemiańskich podwód nie przemycali się kupcy, lub też, aby ziemianie, a zwłaszcza ich sprawcy, kupcóm w przemycaniu się nie dopomagali, tymże ziemiańskim sprawcóm przepisana jest przysięga, w następney rocie: „Ten towar wiozę, abo prowadzę na własną

(a) str. 91 — (b) str. 91.

„potrzebę domową swą, abo pana swego, nie
„na żadną przedaż, ani na handel, ale na wła-
„sny odchod domu swego, abo pana swego."

Że teraz są insze ustawy o pobieraniu cła, więc to mieysce czyta się w Statucie Lit., jako zabytek przeszłych czasów, a że słowo odchód wiekami, w przysięgach nawet było upoważnione, jako zrozumiałe, ociemnionem teraz bydź nie może.

11. „Trudność w zrozumieniu czyni nam tu „słowo wychowanie, lecz gdy zaraz dodano: „(Art. 51. Roz. 1. § 2. w. 6.) coby miał na stu „podwodach do miasta głównego żywności od „wychowania jego zostałe dla przedaży posłać, „to może naczyniem wodném przez kilka czło-„wieka odprawić" (a), te wyrazy kto czyta bądź w Statucie, bądź w Wiadomości o Statucie, nie widzi żadney trudności w zrozumieniu onych.

12. „Ostatnie słowa naczyniem wodnym, nie „zupełnie odpowiadają ruskiemu, gdzie tak się „czyta, to może sudnem (sądem, tojest statkiem, „wodnym putem, wodną drogą, przez kilka czło-„wieka odprawić" (b): czyli naczynie wodne, czyli statek wodny, jedno i toż samo znaczą, gdyby zaś kto poprawując polszczyznę, zamiast wyrazu naczynie, lub statek, chciał użyć sędu, niktby tego wyrazu w Litwie, nie zayrzawszy do słównika, nie zrozumiał; że zaś w polskiém tłumaczeniu wypuszczono przymiotnik wodny, i zgodzono z rzeczownikiem naczynie, a opuszczono putem, czyli drogą, domyślać się wolno, iż tłumacz polski nie chciał mieć drogi na wodzie,

---

(a) str. 91. — (b) str. 92.

gdyż toby już była przenośnia; wyraźnie przeto zrozumiale i jasno tłumaczył wodném naczyniem, które lądem płynąć nie może.

13. „W nowszych wydaniach trudno zro„zumieć (Art. 34. Roz. 1. § 2. w. 7, 8.) . . . zgo„dnie z ruskiém dwa naydawnieysze polskie wy„dania mają. My tamże onego dygnitarstwa, abo urzędu sądowego . . odsądzić mamy" (a); w nowém polskiém *krytyczném* wydaniu, godziłoby się przydać przyimek *od*, dla dokładności i pisać, My tamże od onego dygnitarstwa, abo urzędu i t. d.

14 „Tak też i tłumaczył Rossyanin, „togo „(toho) dostoinstwa ili czyna sudowago (sudowa„ho) liszym to jest pozbawiamy (b)" liszym jest czas przyszły, polskiemu odpowiada, pozbawiemy, lub pozbawić mamy.

15 „Roz. 2 Art. 1. We wszystkich wyda„niach polskich niezrozumiałym jest (c)" kto zechce cały § 1, Art. 1 Roz. 2, Statutu Lit. porównywać z przywiedzioném mieyscem w Wiadomości o Statucie Lit., wyjętém z oryginału ruskiego, oba te mieysca znaydzie zupełnie zrozumiałemi, dokładniey wszakże w ruskiém cząstki mowy *tak jak* sobie odpowiadają i łącznik *i* w swém mieyscu jest położony. Niedokładność podobną, jaka znayduje się w wydaniach polskich, dostrzegać można nietylko w dawnych pisarzach polskich, ale też i współczesnych, którzy, mimo rzeczoną niedokładność, wymaganą w grammatyczney ścisłości, są wcale od czytelników zrozumianemi; lecz w tém i w niektórych

(a) Str. 92. — (b) str. 92. — (c) str. 92 —

innych mieyscach w Wiadomości o Statucie Lit., daje się widzieć niedokładność w przywodzeniu mieysc Statutu Lit., w których umyślnie wypuszczone wyrazy, nie są ostrzeżone znakami . . . jak się zwykle czyni: nadto w wydaniu 1786 nie ma wyrazu oyczyznych (rozumie się przez omyłkę druku), lecz oyczystych.

16 ,,Niżey nieco . . . ruski wyraz . . . obwo-,,łan odmieniły polskie wydania . . . objawion." (Roz. 2 Art. 2 § 2 w. ostatni (a) obwołać i objawić są słowa nie różniące się w znaczeniu.

17 ,,Na końcu 2 Art. R. 2 wszczynać i wieść ,,nie mamy,pytam się co? w ruskiém i rossyyskiem ,,jest woyny(b)".Gdy wyżey dwoma wierszami wyraża się na Seymie o woynie namawiać i stanowić mamy, a bez Seymu wszczynać i wieść nie mamy, nie było potrzeby powtarzać wyraz ,,woyny" lecz dopuściwszy, że ma bydź peryod przed wyrazami a *bez Seymu*, powtórzenie tegoż wyrazu byłoby przydatném.

18 ,,W Art. 3 R. 2 (§ 1 w. 6, 7) wszystkie wyda-,,nia polskie mają poczty wszystkie ... winni stawić ,,i wyprawować. W ruskiém jest poczty swoje ,,winni słać (c)" to postrzeżenie zostawuje się bez zarzutu . . . wszakże zaraz niżey położono nie poczty wszystkie, lecz poczty swe i dla tego tłumacze rossyyscy tak w pierwszém jak i drugiém mieyscu,odpowiednych *pocztom swym* użyli wyrazów.

19 ,,Z obłożney choroby, ku końcowi Art. 5 ,,R. 2 (§ 3 w. 7) nówsze wydania zrobiły obłożo-,,ną chorobę (d)" w wydaniu 1786 r., St. Peters-

(a) Str. 92. — (b) str. 93. — (c) str. 93. — (d) Str. 93.

burskiém 1811, jest króm obłożney choroby, nie zaś obłożoney.

20 „W Art. 6 R. 2 (§ 1 w. 13, 14) wszystkie „polskie (wydania) bez potrzeby odmieniły ruski „wyraz „zebrawszy się" na zjechawszy się (a)" owszem potrzebnie, bo pospolite ruszenie odbywało się konno, a rzecz tu jest o Chorążym powiatowym, który z swemi powietnikami niezbiera się, lecz zjeżdża się.

21. W Art. 6 R. 2 (§ 5 w. 6 i następne): niedokładność grammatyczna, oraz dwie omyłki drukarskie są niezaprzeczone.

22 „Wszystkie polskie mają w Art. 7 R. 2 „(§ 2 w. ostatni) a nie przy nim własnym, w rus„kim zaś jest, a nie przy nim samym (b)" takowe wyrazy dawniey wzajemnie siebie zastępowały, teraz podług zwyczaju zamieniać się nie mogą.

23 „Wydanie 1744 tudzież 1786 błędnie po„łożyły Art. 8 R. 2 w. 4 i ziemskich ... w rus„kiém jest i żennych „Rossyanin to słowo opu„ścił (c)" postanowiono w tém mieyscu, że „któ„ra Szlachta ... mają w różnych powieciech i„miona swe ... ma w tym powiecie, w którym „będzie naygłównieysze imienie swe, ze wszyst„kich imion swych ... sam stać, poczet swóy sta„wić" jeżeli ze wszystkich, więc zaymuje się każde, wszakże dla dosłówney wierności wypada imiona żenne zamiast ziemskich, stosownie do ruskiego oryginału w rossyyskiém i polskiém wydaniach ponawiać się w przyszłości mających, wymienić.

24. „Mam wątpliwość; wszystkie polskie wy-

(a) str. 93.— (b) str. 93. — (c) Str. 94.

„dania piszą Art. 10 R. 2 § 4 w. 2, 3 sierć (szerść) „napisać i piątno ... w ruskiém jest uszerst, ... „zatém ... tuby tyle mogło znaczyć, jak: piątno- „wać (a)" nie ma żadney wątpliwości, gdyż wyraźnie jest w Statucie Lit. w tém mieyscu „na „podpisie ma każdego konia Hetman nasz kazać i „szerść napisać" i piątno, które na koniu będzie w rejestrze namalować. Popis i rejestr oczewiście znaczą pismo, czyli spis Szlachty, i ich koni, na których piątna, nie każe Statut pisać, czyli konie piątnować, lecz piątna na nich, jakie zwykle bywają, w rejestrze namalować, to jest, takie znaki, jakiemi konie oznaczone, odrysować, a zatém konie szerścią i piątnami, jeśli na nich były, w rejestrach popisowych, odznaczały się.

25 „Od konia po pół groszku (Art. 16 R. 2 § „1 w. 2, 3) opuściły wszystkie wydania, co jest w ruskiém po pół groszku lit. (b)." Rozumie się, że tu rzecz jest o pół groszku, nie koronnym, czyli polskim, lecz litewskim, wszakże przyszłe wydania, jako ostrzeżone, poprawne mieć należy.

26 „W napisie Art. 17 wszystkie nowsze „mają: nieopuszczali; dawne ... jak w ruskim „jest, nieodpuszczali ... i Rossyanin tu się omy- „lił (c)" w wydaniach polskich widzialna omyłka drukarska, gdyż zaraz w texcie wyraża się nie opuszczać, lecz odpuszczać, a przy takiém w texcie przewodnictwie, nie ma omyłki w rossyyskiém tłumaczeniu.

27 „W napisie Art. 18 (R. 2). Na grunty Szla- „checkie, w ruskiém jest na gumna (d)" i tak jest

---

(a) str. 94. — (b) Str. 94. — (c) str. 94. — (d) str. 94.

w texcie polskim tego Artykułu, zatém napis podlega sprostowaniu.

28. „Art. 20 R. 2 (§ 1 w. 4) a widzóm za tę „pracę nic... w ruskiém a wiżom wiżowanego „niczoho (a). Dobry jest przekład, polski, *widzenie*, które wszakże jest czynnością, czyli pracą, „byłoby zawadzającém."

29. „Wszystkie nowsze mają w Art. 24 R. 2 „(§ 1 w. 4)... i dzierżawcy, dawne mają, tak, jak „ruski oryginał i dzierżawy (b)" dość wyraźna omyłka drukarska, czytelnika w błąd nie wprowadza, wszakże przeciw temu postrzeżeniu nie ma zarzutu.

30. W Wiadomości o Statucie Lit. (c) podaje się za niezrozumiały Art. 27 R. 2 zwłaszcza § 1 wierz 9,10, czytający Statut Lit. w nowszych wydaniach postrzeże nieszykowność w składni polskiey i omyłki drukarskie, które za przewodnictwem ciągu textu, łatwo dostrzeże, i text wyrozumie, następny: „Gdy kto... mieniąc się ludzmi służebnemi żołnierzami (rozumie się „człowiekiem służebnym żołnierzem) bez listów „naszych, abo Hetmana... na leży, abo drogą ciągnąć, żywność darmo, abo ustawą brał, szkodę „jaką czynił, a byłby gdzie blizko Hetman W. tego państwa W. X. L.; tedy taki ma bydź pozwan przed Pana Hetmana przyjachać (rozumie „się taki będąc pozwanym, ma przed Panem Hetmanem stawić się) i okażeli się z prawa przed „Hetmanem (rozumie się winnym) ten ma bydź „za to karan wedle zdania Hetmanskiego, a żywność brania (rozumie się brana) abo szkoda ja-

(a) Str. 95. — (b) str. 95. — (c) str. 95.

„ka uczyniona z sowitością z statku majętności „jego, ma bydź ukrzywdzonemu płacona” z powodu wyrazu Statek w teyże Wiadomości o Statucie Lit. jest zapytanie (a) „co znaczą słowa z „Statku majętności jego” które się rozwiązują następnie „Statok w ruskiém, jak rossyyskiém, „znaczy stan majątku na co kogo stanie, możność „jego” wiedzieć potrzeba, że dwa razy w tym Artykule 27 R. 2 blizko siebie położone są też wyrazy „*z statku majętności.*” Zaraz po oznaczeniu statku, pisarz Wiadomości o Statucie Lit. wyraża się „Dziwno mi, nie tak, że rossyanin w „pierwszém mieyscu, te słowa zupełnie pominął, „jako raczey, że na tém drugiém tłumaczył” s imienia eho dwiżymaho: tłumaczenie rossyyskie jest wiernem, i dla tego powyższe wyrazy są w pierwszém mieyscu wypuszczone, aby je niepowtarzać, w jedney i teyże samey myśli w drugiém, lecz dziwić się wypada, że autor Wiadomości o Statucie Lit., który ściśle zdaje sprawę i przytacza dowody zdań swoich, w tém mieyscu nieodnosi się do jakowey powagi, lecz samowolnie i stanowczo mówi, że „Statok w ruskiém, „jak rossyyskiém, znaczy stan majątku.” Że słowiański wyraz Statok przyjęty w polskich wydaniach Statutu Lit. stale i zawsze oznacza majątek ruchomy, bądź bierze się ogólnie, bądź szczególnie, np. za statki wodne, naczynia domowe, tak jak przez *imiona* rozumieią się majątki nieruchome, każdy o tém przekona się, odczytując Statut Lit.. Że wyraz statek w tém, a nieinném rozumieniu był branym w Litwie przed

(a) Str. 95.

ogłoszeniem nawet pierwszego Statutu Lit. za Zygmunta I; to jest jeszcze za czasów panowania Kazimierza Jagiellonczyka, to się okazuje w Statucie, raczey ustawie tego Króla, wydrukowaney w Wilnie 1826 stronicy 9: „A koli złodziey iz domu wyszeł,a szto ukradet, a potierajet „czto liubo, iz jeje okromie żony i dietiey; ino do„mowymi statki szto toho tatia własnoje zapłatit, „a żena a dieti i statki żenni ot toho porożni" popolsku zaś to mieysce tak przełożone: „i zatracił, „albo spożył, bez wiadomości żony i dzieci, tedy „statkami domowymi, które tego złodzieja są wła„sne zapłacić, a żona i dzieci i statki żonine od „tego są wolne" a zatém jak tu, tak i w Statucie Lit. wyraz statek odpowiada polskiemu wyrazowi ruchomość i oznacza majątek ruchomy. Dodaje się i ta uwaga, że wyrazy ruskie statok i istatok są jednoznaczące, jak się widzieć daje w teyże ustawie Kazimierza Jagiellonczyka na stronicy 7mey.

31 „R. 3. Art. 3 (§ 1). Jest tam mowa o konfe„deracyi . . . 1573 w ruskiém . . . która konfede„racya z polskiey Konstytucyi według prawa ka„żdemu narodowi należącego na ruski język prze„łożona i ruskiém pismem w ten Statut wpisa„na (a). Ta myśl (*według prawa każdemu na„rodowi należącego*) zupełnie zginęła w pol„skich wydaniach" przyczynę tego przywodzi samże pisarz Wiadomości o Statucie Lit. „tłu„macz polski . . . jak miał po polsku pisząc po„wiedzieć, że tu u niego następnie konfederacya „językiem i pismem ruskim, gdy u niego polskim

(a) Str. 152.

„oryginalnym jest umieszczona, powinien tu był „dać jakieś ostrzeżenie” tłumacz polski Statutu Lit., nie był tłumaczem rzeczoney konfederacyi, lecz ją wiernie przepisał, nie wdawał się w przypiski do textu Statutu Lit., i nie miał powinności one przydawać.

32. „W regestrze posłów ziemskich na Seym „(w Art. 7. Roz. 3.) wszystkie za przykładem „Elerta wydania, a nawet i tłumacz rossyyski, „opuściły między Grodzieńskiemi i Upitskiemi „Posłami, Kowieńskich; Gawłowicki zgodnie „z ruskiém ich umieścił; lecz niżey i on i wszyst„kie za nim wydania z Posłów Beresteckich, „zrobili Brzeskich.” (a) Co się tycze Posłów Kowieńskich postrzeżenie takowe, jest niedostępne wszelkim zarzutóm. Szkoda, że autor mając przed sobą wydanie ruskie, nie zawiadomił publiczność, jaka też strawa Posłóm Kowieńskim jest naznaczoną, gdyż w Statucie Lit. są jey trzy gatunki oznaczone. Teraz mieysce te Statutu Lit. należy do zabytków historycznych prawa polskiego i litewskiego; mimo nieuwagę Elerta i opuszczenie wymienionych posłów w późnieyszych wydaniach, zawsze powiat Kowieński miał swoich posłów na Seymach, oto dowód, jak zwyczay jest stróżem i zachowawcą prawa. lecz co się tycze Posłów Beresteckich, że Elertowskie wydanie i po nim późnieysze, czytać każą Brzeskich, to tak, a nieinaczey bydź powinno. Było w Litwie miasto woiewódzkie Brześć Litewski; a w tém Województwie miasto powiatowe Pińsk, teraz oba

---

(a) str. 96.

te miasta są powiatowemi, pierwsze leży w Grodzieńskiey, a drugie w Mińskiey Gubernii, zaraz w mieyscu oznaczoném po Brzeskich Posłach jest mowa o Pińskich, dotąd Brześć Litewski od ludu ruskiego mianuje się Berest, są w Litwie wsie Brzostowica wielka i mała, jest miasteczko na Wołyniu Beresteczko, lecz miasta na Wołyniu, Ukrainie i Podolu nie wymieniają się w Statucie Lit., jako odłączone do Polski w r. 1569, nadto Beresteczko nigdy nie było miastem, ani Wojewodzkiém, ani Powiatowém.

33. „W Art. 16. R. 3. (§ 2. w. 4.) wszyst„kie mają „aby z imion ich służby nasze ziem„skie nie były omieszkane, ale nam zawżdy i „ilekroćby potrzeba ukazowała wedle uchwały „ziemskiey były zasługowane, w ruskiém; za„wżdy tylko, ilekroćby potrzeba ukazowała" (a) zgodnie z ruskiém jest w edycyi 1786 r.: trudność sam sobie przyczynił Pisarz Wiadomości o Statucie Lit.; gdy niepotrzebnie dodał spoynik *i* przed wyrazem ilekroćby, który w tém wydaniu nie nayduje się, i ta cząstka mowy *by* dobrze oddaje wyraz ruski tolko.

34. „Art. 17. R. 3. jeden z nayważnieyszych, „bo w sprawach o spadek stanówczy, a razem „z naytrudnieyszych do wyjaśnienia wymaga ca„łey naszey na drobiazgi nawet w różnicy wy„dań baczności" (b) jakie zaś są drobiazgi i różnice, tak w wydaniach, jako też w tłumaczeniu rossyyskiém z ruskim oryginałem, te się wymieniają: a) w napisie są różnice w interpunkcyach; b) napis „w ruskiém jest nieco od-

(a) str. 96. — (b) str. 97, 98, 99.

„miennie” c) „znayduję w polskich niepotrze„bną słów odmianę” d) „słowo szczątki żyw„cem z ruskiego położone” e) „Rossyanin szcząd„ki na tém mieyscu tłumaczył połomki, niżey „zaś na innném mieyscu odrośle” f) „od dóbr „oyczystych i macierzystych: podług ruskiego „właściwie jest od oyczyzny i macierzyzny” g) „kila zamiast kilka” h) „podzieli się, albo „jeszcze nie podzielili, w ruskiém jest podzielili „się, albo jeszcze i nie podzielili się” i) „i je„śliby, Gawłowicki i Elert zgodnie z ruskiém „mają to jeśliby, k) Powiada autor, że następny §. tego artykułu różni się od textu ruskiego i rozważa wyraz zwiodło. l) Zastanawia się nad wyrazem *macierzystych* i mówi: „śmiem utrzy„mać (sic), iż tu koniecznie musi być w ru„skiem (sic), co opuszczoném.” ł) „Trudniey„sze do zrozumienia, przynaymniey dla mnie, „i zawilsze jest samo zakończenie tego tyle waż„nego artykułu” którego kommentàrz autor przywodzi. Nakoniec oświadcza się: „to jest „wszystko, com względem tego równoważnego, „jak zawiłego artykułu wyśledzić potrafił, da„ruycie kochani współziomkowie, żem nie był „w stanie więcey rzucić światła na tak ciemne „mieysca.”

Nowy Zewks czytelnikóm, nie oswojonym z Statutem Lit., zdaje się, że skupił ciemności, wszakże autor z talentem Sterna, wydaje się w postaci Trystrama Szandy, dowcipnie naprzykrzającego się czytelnikóm. W całym tym artykule 17. Roz. 3. nic więcey nie postrzega się, tylko niedokładność w pisowni i składni, tak ruskiey, jako i polskiey, rzeczona zaś niedo-

kładność bynaymniey nie ociemnia, wyraźney woli prawodawców. Przez wiele wieków podług prawideł w tym artykule wskazanych brały się spadki, biorący je, a tém bardziey prawnicy i urzędnicy, owszem w ogólności obywatele, rozumieli takowe prawidła i zachowywali, i dotąd bez trudności rozumieją i zachowują. Przeciw rzeczoney ustawie może bydź zarzut uczyniony niezupełności, wszakże jest czytelną i jasną, jest nawet dokładnieyszą od innych ustaw w rozmaitych europeyskich prawodawstwach, które wycieńczają się przez liczne ograniczenia i dóbr spadkowych podziały, z ustawy zaś Statutu Lit. o spadkach wynikają wnioski proste, ogólne, nie zaś dwó, lub wielowykładne, lecz tu w tym przedmiocie rozprawiać, byłoby nadto, i nie w mieyscu.

Co się tycze postrzeżenia a), czyli różnic w interpuncyach, te nieszczęściem każdy czytelnik dostrzega, nie tylko w dawnych rękopismach i drukach, ale też i w nówszych, z wielką jednak różnicą w poprawności od dawnych; rzadko są wolne xiążki drukowane od omyłek drukarskich, lub pisarskich, i wydania zgoła bez omyłek za wcale rzadkie i dziwne poczytują się w świecie uczonym, który częstokroć nadto wymaga, a tém bardziey są im podległe rękopisy zwyczayne, lubo w starożytności przepisywacze, byli pilnieyszemi, aniżeli teraz drukarze. Są uchybienia interpunkcyi w xiążce „o Statucie Lit. Wiadomość” jak się okazało pod 15 punktem, są i mimowolne omyłki drukarskie i niektóre wyrazy, nie tak zgodnie położone, jak się naydują tam, zkąd wypisane;

obacz wyżey punkt 19, 34. c. wszakże te i inne omyłki bynaymniey nie są przeszkodą do zrozumienia autora.

Co do b) o napisie Art. 17. Roz. 3. ten się przywodzi z wydania 1786 r. „Po śmierci oy-„cow, matek i innych krewnych i bliskich ich, „dzieci, potomków, blizkich (od) dziedzictwa „spadki, (raczey po teraźnieyszemu *spadków*) „wysługi i wszelakiego nabycia, nie oddalać, i „o spadku na nas Hospodara i bezpotomnych" raczey po bezpotomnych. Napis takowy odpowiada textowi „w ruskiém jest (mówi autor) „nieco odmiennie po śmierci oyców i matek „(pierwsza różnica łącznik i) i innych krewnych „i bliskich ich dzieci i potomków (2ga różnica „takoż łącznik i) i blizkich (3cia różnica tenże „łącznik i) dziedzictwa spadku (4ta różnica, że „w polskiém jest spadki) wysługi i wszelakiego „nabycia nie oddalać i o spadku na nas Hospo-„dara po bezpotomnych" 5ta różnica, że w polskiém jest i o bezpotomnych, tu zaś i dokładnie po bezpotomnych, lecz czy takowe różnice zawadzają w rozumieniu napisu a tém bardziey textu, rozumiem na to nikt z czytelników nie zgodzi się, owszem dostrzeże usilność w zarzutach.

Co do c) o niepotrzebney odmianie słów ruskich w polskich wydaniach. Gdy autor pierwey nagania wyraz szcządki (w wydaniu 1786 jest szczątki), potém zaś mówi o dobrach oyczystych i macierzystych, że podług ruskiego właściwie byłoby zostawić „od oyczyzny i macie-„rzyzny" nie zaś od dóbr oyczystych i macierzystych, zdaje się przeto, stosować niepotrze-

bną odmianę, nie tylko do wyrazów wymienionych, lecz do jakowych innych, gdy tymczasem rzecz sama pokazuje, że do nich czyni się stosunek.

d) Szczątek wyraz ruski, jest razem wyrazem polskim, mówi się do szczętu, szczątek, to jest nic niepozostało się, pozostałość.

e) W rossyyskiém tłumaczeniu, w pierwszém mieyscu wyraz szczątki przełożono przez wyraz potomki, bo w texcie polskim jest „sy„nowie i córki .. oni sami i ich szczątki" to-jest potomkowie, a że w innych dwóch mieyscach, w tymże artykule w texcie jest: „jeśli„by .. braciey i siostr, ani ich potomstwa i „szczątków nie zostało" oraz tamże niżey: „kro„mia tych, którzy bez potomstwa blizkich szcząd„ków i naśladowników swych zemrą" gdy nie można było użyć wyrazu potomków, zamiast szczątków; i trzeba było ich odcienić szczątki, czyli dalszych po linii zstępney krewnych, od potomków; przeto właściwie użyty wyraz rossyyski, odrośl, który odpowiada polskiemu wyrazowi także odrośl, czyli odrostek; odrośl ogólnie oznacza w słowiańskiém czado, jakowy wyraz odnosi się ogólnie nie tylko do dzieci, ale też do wnuków, prawnuków, słowem do potomków.

f) W ruskim języku oyczyzna i macierzyzna, bardzo właściwie odpowiada w polskim dobróm oyczystym i macierzystym. Macierzyzna w polskim języku nie używa się, a oyczyzna od czasów Gornickiego, czyli Zygmunta Augusta, już ma inne znaczénie.

g) Gdy teraz wyraz polski *kilka* jest dobrym,

będąc zdrobniałym, był zapewna dobrym u dawnieyszych polaków *kila* i wcale zrozumiałym, jakim i dotąd bydź nie przestaje.

h) „Podzieli się, albo jeszcze nie podzielili, „w ruskiém jest podzielili się, albo jeszcze i „nie podzieli się” że czytać potrzeba podzielili się, zamiast podzieli się, o tém ostrzega w polskich wydaniach, trzeci następujący wyraz nie podzielili, a że w ruskiém jest łącznik *i*, oraz dodaje się powtórnie *się*, to ani pomaga, ani szkodzi, ani wierności tłumaczenia, ani nawet poprawności, gdyż jest jedno i toż samo znaczenie.

i) Zamiast w polskiém *i jeśliby*, jest w ruskiém *i to jeśliby*, rzecz tu idzie o siostrach, którym bracia dać winni wyprawę, z imienia oczystego i kupnego w 4tey tylko części z dóbr takowych, jeżeliby którey po póyściu za mąż po śmierci oycowskiey nie była przez braci wydzielona, zatém ta cząstka mowy *i to* bądź dodana od tłumacza, bądź opuszczona, nie stanowi ani stopniowania, ani jakowego odcienienia, a zatém była i jest dowolną tłumaczowi.

k) Jak się różni następny §. tojest 3. Art. 17 Roz. 3. z ruskiém i polskiém 1786 roku przeświadczyć się należy: „jeśliby (w wydaniu 1786 „jeśliżby”) w ruskiém: pakliby (wyraz to samo znaczący) „Pan Bóg dopuścił, żeby oni bra„cia pomarli wszyscy, a u żadnego potomstwa (w ruskiém po nich) „nie zostało, a chociayby „i było, a potym się zwiodło (w ruskiém zwieło, „toż samo znaczące, co zwiodło) tedy ona wszyst„ka oyczyzna i wszelakim obyczajem nabyte i„miona..... (w edycyi 1786 i w ruskiém sło-

wa poprzednicze bez przerwy, czyli wypuszczenia jakowych wyrazów łączą się z następnemi) „zaś na siostry i na ich potomstwo spa„dywają” zatém pokazuje się, że są dwie omyłki, bydź może drukarskie, w wypisie polskiego textu, a przynaymniey dwie niezgodności z edycyą 1786, a cała różnica textu polskiego od ruskiego, że w ruskim jest *po nich*, jakowe wyrazy, czy byłyby dodane lub nie, zawsze tłumaczenie jest wierném, dokładném i wcale jasném.

„Potém się zwiodło” przełożył rossyanin „pośle pomerli, raczey potém zeszło, zgasło, „znikło” po polsku mówi się zeyść, co właściwie znaczy umrzeć, w rossyyskim języku zeyść, aby znaczyło wymrzeć, nie używa się, a zgasnąć, zniknąć, w polskim języku, jest mówić przenośnie. Zatém właściwie wyraz zwiodło się przełożony jest pomerli.

l) Zastanawia się nad wyrazem „macierzystych” w Roz. 3. Art. 17. § 3. i mówi „śmiem „utrzymać (sic); iż tu koniecznie musi bydź w ru„skiém (sic) co opuszczoném” (a). Domysł opuszczenia opiera się na tém; że „ruski oryginał, . . . „przez niejaką repetycyą, którą polski tłumacz „opuścił . . (rzecz) bardziey zagmatwał, i że, do„tąd mowa tylko była o oyczyźnie . . . a bezpo„średnio zaraz potém wyłącznie . . . (o dobrach) „macierzystych” text polski jest następny; gdy „braci i siostr (rozumie się rodzonych) ani ich „potomstwa i szczątków (tojest wnuków, pra„wnuków i t. d.) nie zostało . . . (oyczyste) i wsze-

(a) Wiadomość o Statucie Lit. str. 99.

„iakim obyczajem słusznie nabyte imiona i ma-
„jętność ma na blizkich spadywać, który jest
„naybliższy do dóbr oyczystych i macierzystych
„po mieczu według tegoż postępku. Także też i
„macierzyste ma (rozumie się dobra wszelkie
„mają) spaść na tych, którzy będą do macierzy-
„stego imienia naybliższy (rozumie się naybliżsi)
„po matce onych zmarłych" ruski zaś text przez autora na polski język przełożony, przywodzi się przez jegoż następnie, „ona oyczyzna ich
„wszelaka, także wszelakim obyczajem słusznie
„nabyte imiona i majętność ma na bliskich spa-
„dywać, który jest naybliższy do oyczyzny, do
„macierzyzny naybliższyje po mieczu według
„tego postępku, także i macierzyste ma spaść na
„te, które będą do macierzystego mienia nay-
„bliższe po matce onych zmarłych." Dopuściwszy, że autor dla jedney składni położył wyraz *naybliższy*, nie ma, ani zagmatwania, ani powtarzania, dopuściwszy zaś, że tak jest i w ruskiém, jeden wyraz będzie dwa razy powtórzony, lecz bez zagmatwania, składnia tylko będzie nie szykowna; ztąd wynika, iż domysł opuszczenia jakowych wyrazów w ruskim oryginale nie ma swey zasady, ani się wspierać może na tém, że pierwiey rzecz była o dobrach oyczystych i bezpośrednie następnie o macierzystych, bo w Statucie Lit. wielokrotnie ponawiają się jedneż i te same myśli, owszem w tymże Artykule 17. Roz. 3. § 2. przy końcu wyraża się: „A jeśliby była macierzysta, tedy mają bracia
„z siostrami równo podzielić między sobą" a na początku tegoż Art. 17. § 1. „Po śmierci oy-
„ców i matek dzieci ich... od dóbr oyczystych

„i macierzystych nie mają być oddaleni" więc wola prawodawców o spadkach dóbr macierzystych w jednym krótkim tym artykule, cztéry razy powtarza się: nie wchodząc w prawidła przepisane o spadkach, ani w rozwijanie szczegółów o podziale dóbr, linijach blizkości i porządku osiągania spadków przez krewnych; dosyć powiedzieć: że prawodawcy litewscy w przywiedzioném wyżey mieyscu uchwalają prawo wyobrażenia, czyli zastępowania (jus repraesentationis) mianowane w innych prawodawstwach, czego oczéwistym dowodem są wyrazy potomki, szczątki, że to prawo naypierwiey zayniuje i powołuje dzieci i ich potomków do spadków po rodzicach, następnie braci i siostr i ich potomstwo po braciach i siostrach bezpotomnych, a jeśliby i tych potomstwa nie stało, spadki należą się tym krewnym, „który jest naybliższy „do dóbr oyczystych i macierzystych po mieczu" tojest po linii męzkiey, a nakoniec dobra macierzyste spadają na naybliższych krewnych po matce, czyli jak zwykle prawnicy polscy dawniey mówili, na bliższych po kądzieli. Otoż wcale nie ma dowodności, w oryginale ruskim opuszczenia, owszem dowodzi się przeciwnie, już dla tego, że tak jest w ruskim texcie, już dla tego, że tak się czyta w polskich wydaniach.

ł) Biedzi się autor, sam sobie zadając trudność w wyrozumieniu § 4. Art. 17. R. 3, przywodzi texta onego tak z ruskiego exemplarza, jako też z polskich wydań zupełnie jasne i zrozumiałe, jak czytelnik przekona się z ich porównania i cała różnica jest w tém, że w polskiém jest „jeśliby przez nich słusznym zapisem

„nie było zawiedziono" a w ruskiém „jeśliby „przez nich *komu* .... nie było zawiedzione" wyraz komu w polskim opuszczony; bo żadnego nie daje odcienia, i bądź dodany, bądź odjęty; zawsze i ruski, i polski text jest jasnym. Że w ruskiém tłumaczeniu § 4. inaczey się poczyna; jak w polskich wydaniach, rzecz sama, to jest czytanie textu, do takowego poczynania była skazówką, a słowa *króm tych*, w ruskiém tłumaczeniu, nie z omyłki, lecz z umysłu, jako niepotrzebne, zostały opuszczone „podług „mego zdania (przyznaje autor) jak oddział pa„ragrafowy w polskiém związek przerywa, tak „i Rossyanin nie miał przyczyny słowa *króm* „*tych*, opuściwszy, nowy ustęp uczynić. Ja Ru„skiego się ściśle trzymając, całą treść tak obey„muję" aby zaś widzieć treść, wypada pierwiey przywieść text ruskiego exemplarza, przywiedziony przez autora tamże. Podług ruskiego literalnie tak się ma „jeśliby przez nich komu, „słusznym zapisem nie było zawiedzione, króm „tych, które bez potomków blizkich szczątków „i naśledków swych zemrą, ni na kogo prawa „swojego przyrodzonego nie wlawszy i nie za„pisawszy, bo po tych i takim obyczajem imie„nie spadkiem na rzeczpospolitą i na nas Ho„spodara Wielkiego Xięcia i potomków naszych „W. X. Lit. przychodzi i przychodzić będzie" (a) teraz przywodzi się kommentarz „oyczyste (do„rozumiewa się imienie) ma spadać na naybliż„szego po mieczu, macierzyste na naybliższego „po matce" (b) to prawidło nie jest ogólném

(a) str. 99. — (b) str. 100.

w Statucie, lecz tylko stosuje się do przypadków, w których prawo wyobrażenia w linii prostey zstępney i w poboczney po braciach i siostrach rodzonych przekraca się „jeżeli przez tych, „komu słusznym zapisem nie były zawiedzione, „tojest zobowiązane, po naszemu zahipotekowa„ne, zonerowane" pierwiey w liczbie pojedyńczey położone słowo *ma*, tu zaś użyte słowo *nie były* w liczbie mnogiey, lubo tenże przedmiot oznaczają. Imiesłów *zawiedziony*, nie może bydź zastąpionym, ani wykładanym przez wyrazy zobowiązany, a tém bardziey przez wyrazy zahipotekowany, zonerowany; gdyż zawieść w tém mieyscu znaczy, jakimkolwiek prawnym tytułem dobra nieruchome komu przez zapis słuszny, bądź przez zamianę, bądź przedażą, bądź też darem, byleby takowy zapis nie oznaczał woli ostateczney, postąpić i prawo własności przelać.

Wyraz zobowiązać, odpowiada łacińskiemu obligare, i zwykle oznacza postąpienie dóbr nie prawem wieczystém, czyli z prawem ustąpienia własności, lecz tylko postąpienie warunkowe i czasowe władania, czyli possesyi, lub przyjęcie, albo nałożenie jakowego obowiązku, nie oznaczającego postąpienia własności. Słowo zobowiązać, jako mniey oznaczające, może bydź zastąpione przez słowo zawieść, jako w sobie zawierające zobowiązanie, ale słowo zawieść, ściśle nie daje się zastąpić przez słowo zobowiązać, wykład takowy wynika z innych ustaw, tak polskich, jak litewskich, które przywodzić byłoby nad zakres tego rozbioru. Dosyć jest wymienić, iż podług Statutu Lit. Roz. 7. Art. 4.

nie wolno jest spadku, który się nie odkrył, nikomu postępować, a spadek przez śmierć czyją odkryty, bądź wolny, bądź w summie jakowey od przodków *zawiedziony*, i jakokolwiek obciążony prawem własności, podług woli rozrządzającego postąpić, tym bardziey zahipotekowany, czyli po dawnemu zastawiony, a podług teraźnieyszego urządzenia hipoteki w Królewstwie Polskiém zahipotekowany, oznacza tylko pewną, czyli determinowaną prawną czynność, nie zaś w ogólności rozrządzenie majątkiem, wyraz zaś zonerowany, po polsku obciążony, co znaczy, nie ma potrzeby wykładać.

Nakoniec nie potrzeba długiego wywodu, że tu mowa o rozrządzeniu majątkiem nie na rzecz krewnych, bo się dopuszcza w samym texcie, że wymarli, wreszcie nie wypada to mieysce tak wykładać, iż „się przypuszcza, że cała rodzina ze wszystkiém wymarła; w Statucie Lit. w R. 3 Art. 17 § 4 jest tylko," kromia tych którzy bez po„tomstwa blizkich szczątków i naśladowników „swych zemrą, ni na kogo prawa swego... nie „wlawszy i nie zapisawszy" azatém wyraz *blizkich*, przeciwi się przypuszczeniu, iż cała wymarła rodzina, która w liniach pobocznych jest nieśmiertelną i wymrzeć nie może, chyba po skończeniu świata, ktokolwiek bezpotomny i bez braci i siostr umiera, ma krewnych pobocznych: rzecz tylko tu idzie, jak oni mają bydź blizkiemi, aby osięgli spadki, i uprzedzili prawo, jak dawniey nazywano kaduka: otoż warunek Statut Lit. kładnie, aczkolwiek mniey wyraźny, aby byli blizkiemi szczątkami i naśladownikami, lecz w jakim stopniu mają bydź blizkiemi krewnemi, i podług

jakiego stopni rachunku, o tém w Statucie Lit. niepomienia się. Konst. Kor. 1588 (a) przepisuje „kaduk Szlacheckich dóbr, tak oyczystych, jako „macierzystych rozumieć (się) nie może dokądby „stawało powinnych krewnych, utriusque sexus „ex utraque linea: która nie może, ani ma bydź „przerwana quarto et 5to et per consequens ulte- „riori gradu propinquitatis, usque ad octavum „gradum inclusive" otoż blizcy krewni do osmego stopnia włącznie mogli brać spadki, nie zaś dalsi w stopniu 9tym i tak daley, bo takowe spadki były puścizną Korony i Królowie Polscy rozdawali je prawem kaduka. Stopnie zaś pokrewieństwa rachowały się dawniey w Polszcze i Litwie i teraz się rachują w Litwie, podług prawideł prawa kanonicznego, nie zaś rzymskiego. Taż Konstytucya Koronna 1588 roku jest przewodnictwem dla Litwy, a to podług myśli tegoż Statutu Lit. R. 4 Art. 54.

35. „Art. 19 R. 3 (§ 1 w. 5) rozwiodł (w rus- „kiém wyraźnie) rod zwiodł (b)" postrzeżenie to jest dokładném, wszakże omyłka drukarska w polskich wydaniach, tak jest w oczy bijąca, że ją każdy czytelnik bez trudności widzi.

36. „Art. 19 R. 3 kara (rozumie się wieży) za „niepowściągliwą mowę, w ruskiém naznaczona „jest 12 niedziel w zamku (dodać należy„ abo w „dworze naszym sądowym„); w polskiém i ros- „syyskiém z tego zrobiono dwadzieścia (c)". To postrzeżenie nie podlega zarzutóm.

37. „Art. 20 R. 3 (§ 2 w. 4, 5) szynk i rzemio- „sło„ w ruskiém jest szynk i rzemiosło mieyskie i

(a) v. 2 f. 1210 N. 8. — (b) str. 101. — (c) Str. 101.

„chłopskie (a)" opuszczenie to, chociaż mniey ważne, bo szynk i rzemiosło mieyskie dotąd w opinii publiczney nieuzacnia się, ani się różni od szynków i rzemiosł wieyskich, jednakowoż gdy jest odkrytém, staje się dość ważném.

38 „Dwa razy w Art. 22 § 1 w. 7 i w Art. 23 „w. 3 R. 3 polskie i rossyyskie wydania odwołują „się do Art. 19 R. 3, ruski zaś oryginał do Art. 20 „(b)" tegoż roz., „w samey rzeczy (przyznaje Au„tor)" mowa o tém była nie w 20, lecz 19 Art. „domyślać się zatém można, że przy redakcyi ru„skiego, artykuł jakiś był zniesionym, a dawna li„czba przez niebaczność zostawiona."

39. Art. 22 R. 3 „wyświadczył w ruskiém „wyświetczyły, to jest wyświecić z miasta (c)" Jest w Krakowie ulica świecka, przez którą złoczynców z miasta wyświecano, pospólstwo ją teraz szewską przezywa, wszakże wyraz polski wyświadczyć, użyty w Statucie Lit. bliżey i dokładniey znaczenie swe wyświeca, jak wyraz wyświecić. Rzecz tu idzie, że nieszlachcic, jeżeliby zadał szlachcicowi nieszlachectwo, gdy się ten z rodowitości swey wywiedzie, ma bydź u pręgierza bitym miotłami „a potém wyświadczyć... i „wyświadczając z miasta ma go (urząd) kazać ob„wołać, że się takiemi słowy na szlachcica tar„gnął" otoż obwołanie takowe przed ludem, lepiey oznacza wyraz wyświadczyć, jak wyświecić.

40 „Art. 22 R. 3 (w. 2 str. 69) „wszystkie „wydania... mają zgodnie z ruskiém... od urzę„du; jedna naypoźnieysza za Stanisława Augusta

---

(a) str. 101. — (b) str. 101. — (c) str. 101.

„(1786) ma *do* urzędu i tak też umieściła edycya „Petersburska, choć w tłumaczeniu rossyyskiém „dobrze jest... is suda (a)" Oczewista jest omyłka drukarska, zatém łatwo unikniona w tłumaczeniu rossyys., lecz, że takowa omyłka nie została skopjowana z wydania 1786 wyznać wypada, iż się to stało mimowolnie i przez pomyłkę drukarską, gdyż wydanie 1811 r. polskie powinno było bydź wiernéem powtórzeniem wydania 1786 roku.

41 „W Art. 28, Roz. 3 (§ 2 w. 5, 6) własney „(ten wyraz dwa razy powtarza się)... w ruskiém „jest prawéy (b)" to postrzeżenie nie podlega zarzutóm.

42 „W Art. 29 (R. 3 § 1 wiersz przedost.) na „częściach swoich w ruskiém na dzielnicach swo„ich (c)" czy część, czy dzielnica, jeduo i tož samo w tém mieyscu oznaczają.

43 „W Art. 32, R. 3 (§ 8 w. 5) sprawcę onego duchowieństwa, którym (w edycyi 1786 jest, „*który*) biskupstwem sprawować będzie" w ruskiém do sprawcy onego dostojeństwa. Text polski jest następny „ukrzywdzony do kapituły, abo „sprawce uciekać się.. ma (d)" więc i pierwey i teraz w polskiém przedimek *do* przed wyrazem sprawcy nie jest potrzebnym, wypada tylko w poprawney edycyi pisać sprawcy, nie zaś sprawce. Co się zaś tycze wyrazu w ruskiém *dostojeństwa*, są wprawdzie w kapitułach diecezalnych dostojeństwa, praelatury, czyli są prałaci i kanonicy, lecz kapituła, czyli kollegium prałatów i kanoników, ani w łacińskim, ani w polskim języku, ni podług praw kościelnych, ani polskich i

---

(a) Str. 77.— (b) Str. 102 — (c) str. 102.— (d) str. 102.

litewskich, nie mianuje się dostojeństwem, zatém polski redaktor wiadomszy rzeczy, lepiey wyrozumiał wolę prawodawców, aniżeli redaktor ruski, właściwie tedy i dokładnie położył po polsku, że do sprawy onego duchowieństwa, to jest kapituły, która rządzi diecezyą wakującą po diecezalnym biskupie, przez swojego sprawcę, czyli administratora, ukrzywdzony ma się udawać.

44 „Choć raz znayduję z udowoleniem mojém „poprawę błędu drukarskiego wszystkich wydań „polskich w edyc. Petersb. w polszczyznie, tamte „albowiem mają w Art. 33 Roz. 3 (§ 2 wiersz o- „statni) w popisowaniu granic .. w Petersburg. „zaś w popsowaniu granic .. w ruskiém jest w „pokażeniu granic, a w rossyyskiém czerez porczu „ granic (a)" Toż samo czyni się wyznanie, jakie „się wyżey przywiodło pod punktem 40.

45 „ Tamże (§ 3 w. 5, 6) .. listy nasze kommissarskie ; w ruskiém jest kommissyyne (b)". Bez wątpienia wyrazy przyswojone kommissowy, kommissyyny, bliżey oznaczają czynność dającego, a kommissarski właściwie oznacza czynność tego, któremu dane poruczenie; jednakowoż gdy kommissyyny i kommissarski, i teraz, a tém bardziey dawniey, w pospolitey mowie nie odróżniają się, przeto tłumacz polski użył wyrazu *kommissarski* i w niczém czytelnika nie zwodzi, gdyż poprzednicze wyrazy „ukrzywdzony ma się w tym uciec „do nas Hospodara .. i listy nasze kommissarskie „otrzymać" prostują jego rozumienie.

46. „W Art. 35 Roz. 3 (§ 2 w. ostat.) w polskiém *opisał się* „w ruskiém lepiey obowiązał się,

(a) Str. 102. — (b) str. 102.

„nawet dla samego ucha (a)." postrzeżenie to stosuje się tylko do poprawności w mówieniu.

47 „Art. 42, R. 3 (w. 5) . . zapisować . . podług ruskiego odpisować (b)" czyli testamentem zapisować, czyli jak niżey opisować, czyli też odpisować, lub też zapisywać, opisywać, lub odpisywać, są to wyrazy jednoznaczne.

48 „Niezrozumiałym jest krótki Art. 44 R. 3 „w polskiém komubyśmy Hospodar (w edycyi „1786 jest komubychmy my Hospodar) imienie „dali w teyże edycyi „imienie abo ludzie i ziemię komu dali, a ktoby inszy po tey daninie „naszey u niego to imienie odjął, tedy ten u „kogo odjął, może tego dochodzić i prawem pozyskiwać, niżli więcey szukać nie może, jedno „jako jemu dano i tak na nas Hospodara trzymano" (w edyc. 1786 jest *to* trzymano (c). Przywodzi Autor niżey kommentarz i wyraz niżli, wykłada przez wyrazy, atoli, lub ato, wszakże wyraz: tak przez jak; takowe sprostowanie składni polskiey nadto jeszcze wyrazy „*u kogo odjął*" zamieniwszy na wyrazy, komu, lub u kogo co odjęto, bynaymniey nie oznaczają niezrozumiałości textu.

49. „Art. 46 R. 3 w ruskiém jest: z poradą Pa„nów Rad naszych . . . w polskiém: z poradą Rad „naszych (d)" gdy w tym artykule cztery razy jest powtórzoném, Panowie Rada, zatém 5ty roz., wyraz Panowie, bez ubliżenia, mógł bydź w tłumaczeniu polskiém opuszczony.

50 „Omyłka w ruskiém, wiernie powtarzana „jest przez wszystkie polskie wydania w Art. 47 „(§ 2 w. ost.) R. 3 okupowaniem . . . zamiast oko-

(a) Str. 102. — (b) str. 103. — (c) str. 103. — (d) Str. 103.

„powaniem (a)". Gdy tłumacz polski stale okupowanie, kładnie nawet w Art. 10 R. 4, gdzie jest w ruskiém okopowanie, i gdy okupowanie przy, i po innych wyrazach położone, zamiast okopowania, oznacza szacunek przez postronnych, zatém tenże wyraz bynaymniey nie zwodzi czytelników z prawego Statutu Lit. rozumienia.

51 „W R. 4 Art. 1 (§ 2 w. 3) Elektorów .., „w ruskiém jest Eleitów, to jest Elektów (b)". To postrzeżenie dla dokładności przyszłych krytycznych wydań jest potrzebném.

52 „Zachowano żywcem ruski wyraz . . . po„suły (c)" w Roz. 4 Art. 1 tak dla sędziego, podsędka, jako też pisarza ziemskich, przepisuje się rota przysięgi, w którey wyraża się: „Przysięgam „Panu Bogu . . iż będę sądził „ a dla pisarza), bę„dę zapisować i radzić" . . . „nie za posuły" Tąż rotą przysięgają starostowie sądowi, sędziowie i pisarze Grodzcy podług roz. 4 artykułów 36 i 37. Ten z polszczyzny wyraz posuła, wywodzący ród swóy z słowiańskiego *sulit*, to jest dawać co, postępować, a w tém mieyscu znaczący podkup, jako prawny w Litwie techniczny, wiekami, oraz Konst. 1726 r. i w rocie przysięgą deputatów trybunalskich, w tymże roku, upoważniony (d) zasługuje, aby pozostał na zawsze.

53 „Art. 3 R. 4 (§ 4 w. 2) z pisma czytać, w „ruskiém z pisma czynić (e)". Rzecz tu idzie oto, aby wyroki sądowe nie były na słowach, lecz na pismie, co jasno oddał tłumacz polski w tém mieyscu i następnych w niém wyrazach, chociaż nie

---

(a) str. 103, 104. — (b) str. 105. — (c) Str. 105. — (d) V. 7 fol. 472 N. 19 i fol. 473 N. 16. — (e) str. 105.

użył wyrazów na piśmie układać, zamiast z pisma czytać.

54 „Urzędnik R. 4 Art. 4 (§ 3 w. 5 i następne), „który (w edyc. 1786) urzędnik ziemski, który na „tych rokach bydź nie mógł, na drugich rokach „pod przysięgą (w edyc. 1786 pod tąż przysięgą, „którą na urząd swóy uczynił) ma przed Szlachtą „powiedzieć, iż sprawiedliwie nie mocen był a „swoje własne potrzeby na rokach w inszym po„wiecie miał (a)”. Że samogłoska *a* położona przed wyrazem swoje, jest drukarską omyłką, w oczy czytelnika bijącą, nie tylko rzecz sama okazuje, ale też, że zamiast *a* czytać należy abo, pokazują to zaraz wyrazy następne, które jednąż i tę samą myśl powtarzają następnie „, a gdzieby który z „tych urzędników . . bez prawdziwey obłożney „niemocy, abo własney potrzeby swojey” i t. d. Co się tycze wyrazu *sprawiedliwie*, zamiast prawdziwie, i tę wymaganą ścisłość dopełnił tłumacz polski, niemoc mianując prawdziwą. Nakoniec taż edycya 1786, która z innemi podzieliła wyraz nie mocen, następnie niemoc w jeden połączyła.

55 Autor Wiadomości o Statucie (b) przywodzi text z Roz. 4 Art. 4 § 6 i 7 i postrzega, że, w polskich wydaniach jest „i nie składnie i nie ja„sno” w rzeczy samey jest nie jasny, lecz tylko wypis, w którym wyrazy wypuszczone nie są oznaczone, nieskładność zaś zależy na tém, że się wkradła drukarska omyłka, lub też przepisującego, w wyrazie *tych*, zamiast, jak jest w ruskiém, *też*.

56 „W R. 4 Art. 6 (§ 1 w. 16) wszystkie edy-

(a) Str. 105. — (b) str. 105.

„cye mają: gruntów pewnych, Rossyanin tłuma-
„czył nedwiżymyja imienia .. ruski oryginał ma ..
„piennych (a)". Ta omyłka drukarska, lub pisarska w polskich edycyach z poprzedniczych i następnych wyrazów nie wykrywająca się, czuć się dawała w tłumaczeniu rossyyskiém, w którém z potrzeby zostały użyte wyrazy ogólne, aby oznaczyć opłatę od listów zapowiednych na grunta, wszakże jeśliby podczas tłumaczenia mógł był być pod ręką exemplarz ruski, błąd takowy byłby uniknięony. Wreszcie więcey widzą oczy, niż oko.

57 „Art. 9 R. 4 (§ 2 w. 1). Listy ... w rus-
„kiem jest pozwy (b)". Postrzeżenie to niepodlega zarzutóm.

58 „W Art. 9 R. 4 (§ 6 w. 7) i pozwąniem ..
„Gawłowicki ma stosownie do ruskiego .. z po-
„zwaniem (c)". Ta omyłka jest wcale wyraźną i słowa poprzednicze ją wykazują.

59 „W Art. 10 R. 4 (§ 1 w. 2, 4). Text i rzecz sama czytelnikowi wskazuje, że zamiast *mile* ma czytać na milę i tak się czyta w R. 4 Art. 15 § 2; a zamiast *pozwu* pozwy (d).

60. „Tamże w. 16 „od oglądania i spaszy ..
„Gawłowicki zgodnie z ruskiém ma od oglądania
„ispaszy (e)". Postrzeżenie to jest potrzebne dla przyszłych wydawców.

61 Polskie wydania położyły ... zdrapał, w R. 4 Art. 11 § 1 w. 6 „w ruskiém jest zdarł (f)" zdrapał i zdarł, są wyrazy jednoznaczne.

62 Tamże w. 12 „w wieży wyższey, w rus-
„kiém, w wieży wierzchniey (g)". Podług praw

(a) Str. 79. — (b) str. 108. — (c) Str. 108. — (d) obacz str. 109. — (e) str. 109. — (f) str. 109. — (g) str. 109.

polskich i litewskich wieża jest dwojaka: dolna, inaczey zwana fundowa, czyli in fundo, i górna, czyli wyższa, azatém wyrazy wieża górna, lub wyższa, dla odróżnienia jey od dolney, są wyrazy jednoznaczne.

63 „Tamże wiersze trzy przedostatnie. „Je-„śliby koniów ogony pourzynano... winien bę-„dzie konia koniem nawiązać i za to siedzenia nie-„poniesie, w ruskiém za to winien będzie tylko „konia koniem nawiązać" i t. d. (a) azatém wyraz *tylko* dobrze jest przez tłumacza polskiego zastąpiony przez wyrazy a za to siedzenia nie poniesie, gdyż jednę i tęż samę wolę prawodawców znaczą.

64. „Następująca konstrukcya w polskiém „jest ciemną i literalnie ruską, takowego (R. 4 „Art. 11 § 2 w. 12) obwinionego i urzędu naszego „nie posłusznego mamy... wywołać (b)". Składnia będąc literalném naśladowaniem nie jest ciemną, bo czytelnik oczewiście widzi, że trzeba czytać urzędowi naszemu.

65 „Znayduję niepotrzebny dodatek w pol-„skich wydaniach (R. 4 Art. 11 § 4 w. 3) „gdzie-„by co woźnemu, ku zelżywości się stało nie od „samego Pana w tym domu; do kogoby był po-„słan" i t. d... słów tych w tym domu w ruskiém niemasz (c). Dodatek wyrazów *w tym domu* zgoła w niczèm nie zmienia woli prawodawców, owszem ją dokładnie oddaje, azatém są dobrze użyte przez tłumacza polskiego. W dopuszczeniu ponowić się mającego polskiego wydania, jedynie tylko dla użytku publicznego, chociażby w niém miały się dołączyć uwagi krytyczne, niegodziłoby

(a) Str. 109. — (b) str. 109. — (c) str. 109.

się tych wyrazów, jako wiekami upoważnionych z mieysca swego, czyli textu wyruszać.

66 „Opuściły w samym napisie Art. 15 R. 4 „polskie wydania, pisząc o braniu widzowego, o„ględnego i innych dochodów w imionach... w „ruskiém jest i innych dochodów w dworach i i„mionach (a)". Wypuszczenie tych wyrazów jak rozumieć wypada, stało się nie z omyłki, lecz umyślnie, gdy bowiem użyty jest wyraz ogólny imiona, zatém w imionach zawierają się i dwory, a naybardziey dla tego, żeby napis Artykułu 15 zgadzał się z textem tegoż artykułu, w ciągu którego wyrażają się imiona, nie ma zaś, ani wzmianki, o dworach.

67 „W napisie Art. 17 (R. 4)... jako a gdzie „*co* oświadczać „Gawłowicki ma zgodnie z rus„kiém, jako a gdzie *to* oświadczać (b)". Dla zgodności napisu z textem takowa poprawa jest przydatna.

68 Art. 17 R. 4 § 1 w. 16 „Pozwy mają bydź „pokładane starcowi, woytowi abo mężowi, któ„remu oney wsi. Rossyanin starca wykłada przez „starostę; a mąż oczewiście tu w ruskiém zna„czeniu użyte (przymiotnik *użyte* niewiadomo z „czém ma się zgadzać), wykłada przez krestiani„na, to jest chłopa (c)". Że w tém mieyscu w Statucie Lit. jest mowa nie o starcu, czyli o starym człowieku, lecz o przełożonym pierwszym we wsi, to oczewiście wskazują następujące wyrazy. „Woytowi, ławnikowi, dziesiętnikowi" ztąd okazuje się hierarchia wieyska, czyli porządek przełożeństwa w Litwie, a między przełożonemi ta-

(a) Str. 109. — (b) str. 109, 110.— (c) Str. 110.

kowemi pierwsze trzyma mieysce starzec, jakowi wieyscy przełożeni w Rossyi i dawniey i teraz, nie inaczey mianują się, jak tylko starostami, z tego źródła wynikło nazwisko wcale szlachetne w Polszcze i Litwie, starostów sądowych i nie sądowych. Między sądowemi byli jeszcze jeneralni, *np.* Wielkopolski Ziem podolskich, Starosta Żmudzki, który był Senatorem, krestianin zaś lubo w rossyyskim języku bierze się za poddanego, właściwie oznacza jednak chrześcianina, i ma swoje źródło w wyrazie krest,po polsku chrzest lub krzyż, taki a nie inny wyraz użyty jest w rossyyskiém tłumaczeniu, i właściwie zastępuje i oznacza męża, czyli człowieka mieszkającego „na i„mieniu tego (ziemianina), z którego się mu (po„zywającemu) krzywda dzieje (a).

69 Chociaż wielka jest powaga oryginału ruskiego i chociaż w nim, tak w napisie Art. 22, R. 4: „ktoby będąc pozwan . . . a nierozprawiwszy się „umarł" jako też w samym texcie „gdzieby pozwa„na stroną za niestawieniem (rozumie się niesta„niem) swojém uporném, abo chorobą zakrywszy „się i winę niestąnną wpadłszy, a potém nieroz„prawiwszy się z żałobną stroną z tego świata ze„szła, tedy dzieci . . chociaż win niestannych pła„cić nie będą powinny, wszelako ku rozprawie o „samą rzecz za przypozwaniem . . . podlec mają „temu roku, stopniu, albo punktu prawnemu, w „którym rodzice ich zemrą (b)" gdy jednak w edycyach polskich, począwszy od elertowskiey, to jest od roku 1648, tak w napisie, jako też texcie

(a) St. Lit. R. 4 Art 17 § 1.
(b) Wiad. o Statucie Lit. str. 110, 111.

Art. 22, § 2, w. 3 przeczenie *nie* jest opuszczoném, i wyraz rozprawiwszy się użyły, gdy takowa ustawa jést prawem dotąd przez lat 180, zwłaszcza gdy taż ustawa w polskich wydaniach bynaymniey w istocie samey, nie tylko nieprzeciwi się oryginałowi ruskiemu, i jedną tęż samą myśl oznacza, to jest, że sukcessorowie pozwanego zmarłego, czy się ten rozprawił, lub nierozprawił, za przypozwem podlegają rokowi, stopniowi, i punktowi postępowania sądowego, jakiemu podlegał ich pozwany prawodawca, przeto poprzestać należy na poźnieyszych wydaniach, wiedzieć także potrzeba, że rozprawa dzieli się na oczewistą i niestanną, na wstępną, jak nazywają akcessoryyną, i na ostateczną, wreszcie i ostateczny wyrok nie jest jeszcze ostateczną rozprawą, gdy wykonanie wyroku, choćby naywyższey instancyi nie nastąpi, ztąd wynika, że nie można powiedzieć „jeśli kto, umarł rozpra-„wiwwszy się, tedy po processie, zatém nie masz o „co tu czynić (a)" gdyż może kto umrzeć rozprawiwszy się, lecz nieostatecznie, albolitež i ostatecznie, lecz przed wykonaniem ostatecznego wyroku. Z tego wykładu wynika, iż wyraz bądź *rozprawiwszy się*, lub *nierozprawiwszy się*, będąc potrzebnym dla oddania woli prawodawców, bądź z przeczeniem, bądź bez przeczenia, zawsze ją wiernie i dokładnie oznacza, wszakże gdy wyraz razprawiwszy się dawnością samego użycia jest upoważnionym, przeto nie ma bydź zamienionym przez wyraz nie rozprawiwszy się, zwłaszcza, że nie oryginał ruski, lecz Statut w polskiém języku, jest dotąd Statutem Litewskim.

(a) Str. 110.

70. Roz. 4. Art. 24. § 2. w. 6. „Przeszłe . .
„w ruskiém jest . . przyszłe" wszakże autor przyznaje, że w tém mieyscu „oczéwista omyłka
„druku" (a).

71. Że w napisie Art. 26. Roz. 4. wyraża się, iż „w pozwach nie ma nikt rzeczy nie uczci-
„wych . . . pisać" a w ruskiém jest „nikt na ni-
„kogo" (b) napis polski zostaje się zawsze dokładnym, gdyż rozumie się samo przez się przeciw nikomu, czyli na nikogo; w texcie jest wyraz: *przeciwności*, zamiast *poczciwości*, przez oczéwistą takoż drukarską omyłkę, albowiem czytelnik nie może się zwodzić, gdy czyta w R. 4 Art. 26 §. 1. w. 2. „nie mają pisać rzeczy dotkli-
„wych przeciwności."

72. „Podeyrzany mi jest w Art. 27. Roz. 4.
„(§ 1. w. 6.) wyraz uciąży (c) w ruskiém jest su-
„tiaży, a w polskiém tłumaczeniu posłaniec; na-
„prowadza mi ten wyraz (mówi autor) na myśl
„rossyyskie słowo sutjażyt, kłócić, szykanować,
„intrygować, może zatém w ruskiém sutiaż zna-
„czy prawnego przeciwnika, nieprzyjaciela u
„Sądu" (d). Że ruski wyraz sutiaży i polski uciąży w tém mieyscu znaczą posłańca, to się pokazuje z textu, który się tak wyraża: „Jeśliby
„kto . . do różnych sądów był pozwany . . . ma
„w tym powiecie stać, do którego jest o większą
„rzecz przypozwan, a wszakże z uciążym swym
„K. sądu powiatowemu, u którego się nie sta-
„nowi ma przez listy swoje otworzone i przez
„woźnego dać wiedzieć stronie przed rokami. . .
„a urzędowi na rokach" więc z uciążym i z wo-

(a) str. 111. — (b) str. 112. — (c) str. 112. — (d) str. 112.

źnym, przez listy otworzone, ma dać wiedzieć stronie, rozumie się przeciwney; więc gdy strona przeciwna wymienia się, nie można ją mianować uciążym, bo uciąży ma ją zawiadomić z woźnym, przeto użyty wyraz ogólny, znaczący w rossyyskim posłańca, dokładnie myśl prawodawców oddaje.

73. „Polskie wydania opuściły znowu wy-„raz, znaydujący się w ruskim (Art. 29. § 3. w. 17) „sprawiedliwość z nim *żałobnemu* czynić ma" (a): mowa w tém mieyscu jest o słudze, który się jakowey gwałtowności dopuścił, lub szkodę uczynił, iż ma bydź „zadzierżan, i że tenże sługa „ma swemu panu, oznaymić o sobie, a jeśliby „się pan do sądu nie stawił, tedy sąd osadziw-„szy przy sobie szlachtę, ma *z nim* (rozumie się „z niego, tojest sługi) sprawiedliwość uczynić;" a zatém, bądź jak w ruskim jest żałobnemu, raczey temu, kto pozwał, bądź jak w polskim z wypuszczeniem tego wyrazu, zawsze się rozumie, że sąd takowego sługę, który gwałt, lub szkodę komu przyczynił, powinien ukarać i pozywającego nawiązką kazać wynagrodzić, czyli sprawiedliwość uczynić, wreszcie bliżey i ściśley myśl prawodawców oddaje się przez wypuszczenie w polskim texcie wyrazu *żałobnemu*, nie dla tego, że ten wyraz może bydź wzięty biernie, lecz dla tego, że, choćby znaczył toż samo, co żałujący, sprawiedliwość stać się ma, nie tylko dla niego, ale też i dla publiczności, gwałtownością winowaycy skrzywdzoney, dla którey, równie, jak dla pokrzywdzonego, ważnieyszą jest rzeczą kara, która przekraca występek, jak nawiązka, czyli wynagrodzenie.

(a) str. 112.

74. „W Roz. 4. Art. 29. § 4. składnia nie „jest szykowną" §. ten z edycyi 1786 przywodzi się. „Gdzieby (rozumie się gdyby) też kto „kogo niewinnie obżałował (rozumie się i tenże) „za jego obżałowaniem na urzędzie zatrzyman „był, a tém zatrzymaniem go obelżył.... tedy „on urząd tamże zarazem ma tego pilnie doy„rzeć, gdzieby się (rozumie się, jeśliby się) to po„kazało, iżby od tego, kto niewinnie go obżało„wał, jako za obelżenie jego, wedle stanu jego, „nawiązkę (rozumie się nawiązka,) tak też i za „wszystkie szkody... zapłacono i nagrodzono „jemu było, króm żadnych pozwów; (tojest: że „pozwy nie opłacają się): a dla tego i on (ro„zumie się ten), kto kogo w czém obwiniwszy, „na urzędzie zadzierżawszy (rozumie się zadzier„ży, jak jest w ruskim exemplarzu) i oskarżywszy „(rozumie się oskarży) ma bydź.. poręką ui„szczon" (a); czytelnik jednak widząc takową nieszykowność za przewodnictwem textu obłąkać się nie może.

75. „Wszystkie polskie wydania mają przy„padłym Art. 30. Roz. 4. (§ 4. w. 9.) w ruskim „na roku pozwanym" (b). Przymiotnik przypadły w tém mieyscu bliżey i dokładniey myśl prawodawców wyjaśnia.

76. „Art. 31. Roz. 4. (§ 4. w. 4.).. więzie„niu... Gawłowicki z Eler•em stosownie do „ruszczyzny mają.. więźniu" (c): oczéwistą omyłkę drukarską pokazują poprzednicze i następne wyrazy w tém mieyscu Statutu Lit..

77. Tamże w § 5. (w. 4.) Art. 32, gdzie stosownie do ruskiego Gawłowicki i Elert położyli:

(a) str. 113. — (b) str. 113. — (c) str. 113.

„bądź od nas Hospodara, abo też od urzędu „Grodzkiego, abo też od którego innego urzędu „naszego etc.. słowa, abo też od urzędu grodz-„kiego późnieysze edycye.. opuściły, a i tłu-„macz rossyyski pominął" (a); jakokolwiek wypuszczone te wyrazy, zastępują się przez wyrazy abo.. od.. innego urzędu, jednak, że się naydują w ruskim exemplarzu, powinny bydź pomieszczone w przyszłych polskich wydaniach, a zatém i w rossyyskiém tłumaczeniu.

78. Wszystkie zaś wydania daley tak piszą: „jaką folgę czynił Roz. 4. Art. 32 (§ 5. w. 4, 5.) w ruskim dokładniey jest: „jaką folgę w wię-„zieniu czynił" (b). Gdy jak w ruskim, tak polskim texcie przepisuje się, że wskazanym na dno do wieży, „chociayby i strona przeciwna „wolnym więźnia czyniła, urząd żadney folgi „czynić nie ma... A ktoby z Wojewod. Starost „sądowych... tego się ważył, a temu więźnio-„wi do wieży na dno.. skazanemu jaką folgę „czynił" więc dokładniey jest, że w polskich wydaniach wyrazy w więzieniu, jako zbyteczne nie powtarzają się; zwłaszcza, że i niżey taż myśl powtarza się.

79. „W Art. 36. Roz. 4. (§ 1. w. 9.).. ku „uznaniu.. w ruskiém jest ku używaniu" (c).

80. „Na samym końcu artykułu.. przysięgi „swe uczynili.. w ruskiém dokładniey, przy-„sięgę na urzędy swoje uczynili" (d).

Postrzeżenia powyższe nie podlegają zarzutóm.

81. Chcąc polską składnię przy końcu Artykułu 37. Roz. 4. udokładnić, wypadałoby po-

---

(a) str. 114. — (b) str. 114. — (c) str. 144. — (d) str. 144.

prawić i wydanie Gawłowickiego (a), i zamiast wyrazu także, pisać tak, lub tak też, jako odpowiadające poprzedniczemu wyrazowi, jako, zamiast którego inne wydania położyły abo, wszakże są to wcale małe drobiazgi, nie do jasności textu odnoszące się, lecz do wymagania ścisłey składni, która tylko z postępem wieków przez swą uprawę ustala się.

82. W napisie Art. 38. Roz. 4. „Aby spra„wiedliwość.. ukrzywdzonemu dochodziła, za„miast.. ukrzywdzonego" (b). Domagając się wszelkiey ścisłości w składni, zarzucić można, że właściwie mówi się dochodzę do czegoś i słowo dochodzę nie jest czynne, lecz nijakie, a zatém nie kładnie się z 4tym przypadkiem, wszakże zwyczay na powadze wsparty, dopuszcza mówić dóyść prawdy, dóyść błędu, w 2gim przypadku: jest powaga, że słowo dochodzę zgadza się i z 3cim przypadkiem, a i Statut Lit. w polskich wydaniach, jest takoż wielką powagą.

83. „Znaczne opuszczenie we wszystkich wy„daniach polskich znayduję w Art. 39. Roz. 4. „(w. 11 i następ.) mają być pozwani, z tych i„mion swych do inszego bliższego Urzędu i Są„du Grodzkiego tego Powiatu, z onym drugim „powiatem, w którym się co będzie stało etc. (w edyc. 1786 działo), w ruskiém jest: „mają „być pozywani z tych imion swoich do inszego „bliższego urzędu i sądu Grodzkiego tego powia„tu, z którym będzie o granicę z onym drugim „powiatem, w którym się co będzie stało (c), wypuszczone słowa, „*z którym będzie o gra„nicę*" mają bydź pomieszczone w przyszłych

(a) str. 144. — (b) str. 115. — (c) str. 115.

wydaniach, chociaż wypuszczenie takowe zrozumienia textu nie zaciemnia.

84. Art. 39. Roz. 4. § 1. w. 20. „niewyprawując się ... (w ruskiém) niewymawiając się” (a). Text jest jasny, lecz wyraz nie wyprawować się w znaczeniu nie wymawiać się, nie używa się.

LUDOZNAWSTWO.

Wiadomość o Araukanach, przez R. P. Lesson.

(*Journal des Voyages*)

Na południowym brzegu nowego lądu, żyją rozproszone liczne pokolenia, po większey części nam nieznajome, a przynaymniey nie mamy o nich żadnych pewnych wiadomości. Lubo nasze uwagi nie rzucą wielkiego światła, jednak zbliżając nowsze postrzeżenia, mogą się stać użytecznemi w tego rodzaju poszukiwaniach.

Pokolenie Araukanów zaludnia południową część Ameryki, między Andami i morzem a dawném Chili położoną. Od naydawnieyszych czasów umysł ich wojenny i nieuhamowany, aż do ostatnich lat w ciągłych walkach nie dał się zgiąć przed Hiszpanami. Woyska Chiliyskie nie raz temu ludowi uległy; i gdyby panowie Ameryki za czasów Pizarów i Kortezów, znaleźli w zniewieściałych Peruwianach lub Mexykanach, choć cząstkę dzielności Araukanów, pewnieby ludzkość nie jęczała pod nadużyciem krwawych zaborców, a łakomstwo chciwego Almagro i jego wspólników, drogoby okupiło pierwsze kroki dopuszczonych gwałtów.

Wojenny lud Araukanów podzielony na po-

(a) str. 116.

kolenia koczujące i osiadłe, zaymuje wioski, rządzone przez kacyków, połączone z sobą związkiem pewnego zjednoczenia, któremu przewodzi jeden ze starszych i doświadczeńszych naczelników. Pokolenia bliższe Chili, oddzielone od prowincyi Concepcion tylko biegiem rzeki Biobio, rozszerzyły się aż pod mury miasta Valdioja.

Obyczaje tych ludów, chociaż doznały wpływu początkowey cywilizacyi, mają jeszcze wiele zarodów okrucieństwa. Nałogi wojenne skierowane na wzór Arabów, jedynie do uderzenia na nieprzyjaciela i odarcia go ze wszystkiego, gaszą w sercu wszelkie uczucia litości i tey ludzkości, która jest owocem wykształcenia narodów. Wszystko poświęcają interesowi osobistemu lub rodzeństwa, i żadne szlachetnieysze przymioty nie pokrywają tego uczucia. Prawo mocnieyszego jest u nich naywyższą ustawą; innego nie znają.

Mężczyzni są czerstwi, mocni, odznaczający się wydatnością muskułow; wzrostu miernego, twarzy koloru miedzianego i szeroko spłaszczoney, ożywioney ponurém weyrzeniem, nadającém piątno dzikości; wargi mają nabrzmiałe, podbrodek obszérny i zaokrąglony, włosy długie gęste i czarne; żołądek wydatny, poruszenia śmiałe, nadają ogólnemu ich weyrzeniu cechę dzikości odrażającey. Chociaż większa część pisarzy, uważa te ludy za pochodzące z jednego z Peruwijanami szczepu, jednakże przyjęte przez nich zasady, na samych tylko wnioskach oparte, natychmiast upaść muszą, skoro zwrócimy pojedyńczo uwagę, na ludzi jednego i drugiego szczepu. Równie pod względem fizycznym, jak

we wszystkich zwyczajach pożycia, Peruwijanie znacznie się od Araukanów odróżniają.

Jeden z officerów Chiliyskich będący przy generale Freyre, prezydencie rzplitey, wzięty od tych barbarzyńców w niewolę, zebrał niektóre wiadomości o ich zwyczajach, i w czasie naszego pobytu w Chili, udzielił je nam wespół z innemi szczegółami, potwierdzanemi także od generała Freyre.

Prowincya Concepcion, przedmurze Chiliyskie, od pogranicza Araukanów, ciągle jest wystawiona na ustawiczne napady. Samo ich imie roznosi trwogę, a miasta Concepcion i Talcaguana zburzone przed niewielu laty, okazują dotąd ślady ich najazdów. Bezustanne utarczki, zmusiły rządzców hiszpańskich, do rozpoczęcia czynney w r. 1810 woyny przeciwko tym hordom. Po długiém ważeniu się losów, Araukani zagnani do własnych granic, musieli dać zakłady i zawrzeć pokoy; wkrótce jednak, bo w 1815 r. zerwany, za namową rojalistów, a szczególnie sławnego Bena-Vides. Republikanie wygnawszy Europeyczyków z Chili, wspólnemi siłami uderzyli na Araukanów i osłabili ich znacznie. Zbudowali nad rzeką Biobio twierdzę, broniącą im weyścia przez wąwozy, któremi zazwyczay wypadali. Następnie: łagodnością i podarkami dotyla ujęli kacyków, iż utworzyli oddział jazdy, złożony z Araukanów, których sposob wojowania ma podobieństwo z Kozakami.

Araukan nie zaymuje się żadną ręczną robotą; miałby to za poniżenie i upodlenie płci swojey. Ujeżdżanie koni jest jedyną, naymilszą jego zabawą. Wiadomo, że to źwierze wolno puszczone w rozległych równinach południowey Ame-

ryki, niezmiernie się rozmnożyło, i żyjąc swobodnie znacznemi stadami, zachowało moc i dzielność niestępione domowém pielęgnowaniem. Nie hodują Araukani koni, tak jak Peonowie Paragwayscy, ćwiczą się tylko od dzieciństwa, jak zarzucać w biegu pętle, i zmieniać z naywiększą łatwością rynsztunki. Trudno widzieć lepszych jeźdźców; w potyczkach często używają fortelów, zawieszając się na koniu jedną tylko nogą, tak jakby spadać mieli, a za zbliżeniem się nieprzyjaciela szybko powstają, i na uwiedzionego zmyślonym upadkiem, natarczywie uderzają. Konie ich mają tak pewne nogi, że w nayprędszym biegu, z nayspadzistszych gór, bez przypadku zlatują.

Przyzwyczajeni po wioskach do mocnych napojów, zwanych *cici*, które wytłaczają z różnych roślin, a mianowicie z makwi (*aristotelica maqui*); przez ułatwienie stosunków z prowincyą Concepcion, więcey jeszcze zasmakowali w alkoholicznych napojach, i pijaństwo stało się u nich naywyższym stopniem pożądanego szczęścia.

U wszystkich dzikich narodów ciężka niewola jest udziałem kobiét; ale nayprzykrzeyszego losu doznają u pokoleń wojennych. Żony Araukanów, w oczach swych mężów, nie różnią się od bydła domowego: obarczone całym ciężarem pożycia, nie znają jego naymnieyszych przyjemności. Oprócz wewnętrznego urządzania domem, muszą murować, uprawiać ziemię, a nadto obowiązane towarzyszyć mężom na woynie: pilnują, siodłają, i ubierają konie wśród potyczek; a co większa, strzegą łupow na nieprzyjacielu zdobytych.

Niedorośli *indios*, jak ich nazywają Chiliy-

czykowie, dosiadając rączych i wpół dzikich koni, wcześnie stają się wprawnymi jeźdźcami. Ubożsi rodzice oddają swe dzieci na służbę do miasta Concepcion.

Żyją samém prawie mięsem, w drogę biorą zapasy *starke*, tojest: mięsa, na słońcu wysuszonego i stwardniałego, w kształcie cieńkich i włóknistych rzemyków. Żywią się także pszenicą, grubo stłuczoną i przypieczoną. Czyli to z nieochędóztwa, czy z wpływu wyłącznie prawie pokarmu źwierzęcego, wyziewy ich potu, zwane od krajowców *soreno*, są nieznośne.

W pierwszych zayściach z Hiszpanami, nie brali na woynie jeńców; dzisiay zaś używają ich do pilnowania trzód w głębi kraju.

Wrodzona dzikość Araukanów w części tylko daje się złagodzić, ale nigdy całkowicie; z naywiększém upragnieniem szukają okoliczności, w którychby mogli dogodzić łupiezkim nałogom. Przybyliśmy do Chili pierwszych dni stycznia 1823, gdzie przed kilku miesiącami pokolenia morskie przy wyspie ś. Maryi, nie nazbyt gościnnie przyjęły cztéry statki na połów wielorybów wysłane, które nieprzezornie zaniedbując śrzodków ostróżności, napadnięte niespodzianie padły ofiarą ślepego zaufania; nikt z ludzi nie uszedł, a statki zupełnie zniszczono.

Jedyną prawie bronią Araukanów jest włócznia, którey nad podziw zręcznie używają. Broni ognistey nie lubią, chociaż ją niekiedy od mieszkańców Waldywii nabywają. Włócznie z pełnego i długiego bambusu który obficie rośnie w tey części Ameryki, osadzone są żelazem na 4 cale szerokiem, a blizko na łokieć długiem. Władają długą tą bronią tak zręcznie, jak europeyczycy szablą;

wszyscy oficerowie powiadają o tém z zadziwieniem i w sposobie trudnym do uwierzenia. Potykają się jak dawniey kozacy, walecznie, ale bez porządku; do tyla jest prawdziwą ta myśl, że podobieństwo klimatu, wpływa na podobieństwo charakteru narodów. I w rzeczy samey pierwsi żyjąc wsrzód lasów i łąk u stop Andow rozciągających się, nabyli takich obyczajów, jakie stepy nadały pokoleniom tatarskim. Drugim rodzajem walki jest zręczne zsadzanie z konia przeciwnika, za pomocą kuli na długim uwiązaney rzemieniu, którą wprawnie ciskając plączą nogi koni nieprzyjacielskich.

Dla zatrzymania w pamięci swych czynności używają *quipos* (*).

Główny ubior Araukana stanowi *poncho*, to jest, czworograniasty kawał materyi z otworem we śrzodku, dla włożenia na szyję, osłaniający wierzchnią część ciała. Ubior ten przyjęty przez chiliyczyków tką kobiety z wełny guanakańskiey.

Taniec lubią do szaleństwa: zaczynają od kroków powolnych i poważnych, miarowych lecz bez wdzięku, stopniami taniec ożywia się, a kończy się na ruchach gwałtownych do szaleństwa podobnych. Śpiew jest smutny, jednostayny, ciągle nizki i chrapliwy. Nad wszystkie inne tańce przekładają *Sapatera*. Jak u wszystkich narodów blizkich jeszcze pierwotney wolności, taniec przedstawia dramatyczne ustępy życia, czyli raczey sceny miłośne; tak i *Sapatera*, do którego

(*) Wszyscy prawie Indyanie w Ameryce noszą bawełniane sznurki, do których przywiązują inne cieńsze, których liczba, rozmaitość kolorow, i węzłow w różney odległości przewiązywanych, służą im do przypomnienia rozmaitych czynności i wydarzeń. Sznurki te nazywają *quipos*; zastępują one w pewnym sposobie pismo, i załatwiają spamiętanie potrzebnieyszych rzeczy.

wchodzą jeden tylko mężczyzna z kobiétą, wystawia nieumiarkowaną pożądliwość. Po urocznym blasku rozkoszy w oczach taneczników jaśniejącym, łatwo ocenić o ile przeymują się swą rolą, a dziewczęta hiszpańskie w Chili nie opierąły się wprowadzeniu do swoich zabaw *Sapatery*, któremu ich narodowe *fandanga* w niczém nieustępuje.

Mówiąc o wygórowaney Araukanów skłonności do uczuć miłośnych, przytoczymy powiastkę z upodobaniem słuchaną w Concepcion. Powiadają, że syn jednego Kacyka, w stosunkach z władzami Chiliyskiemi, mając zręczność widywania jedney panny, śmiertelnie się w niey zakochawszy prosił o rękę. Lecz ta, nie chciwa panowania nad dzikiemi pokoleniami, u których kobiéty w ciężkiey żyją niewoli, odrzuciła ze wstrętem oświadczenie.

Dziki rządca nieprzyzwyczajony do odmawiań, zapowiedział rodzicom, że daje im do namysłu tyle a tyle dni, po których jeśliby nie zmienili swego postanowienia, przyszedłszy na czele hordy, spali wszystką własność, zniszczy miasto, a całą rodzinę wyrżnie bez miłosierdzia. Rząd, obawiając się nowey woyny, wdał się w tę sprawę i zniewolił rodziców do zadosyć uczynienia żądaniom dzikiego.

Tyle mamy o Araukanach z wiadomości zasiągnionych w ich własnym kraju. Dodamy jeszcze niektóre szczegóły wyjęte z uczonego dzieła Pana Balbi, pod napisem: *Atlas etnograficzny kuli ziemskiey*.

„Molukowie, których Hiszpani nazywają Araukanami, mówią wielą dyalektami języków *Childuga*, i właściwie *Chiliyskiego* czyli *Arau-*

kańskiego. Liczny ten naród, składający główną część ludności w dawném i nowém Chili, dotąd w wielu mieyscach niepodległy, dzieli się podług Falknera następnie: *Picunchowie* czyli ludzie północni mieszkają po górach Coquimbo, aż do Santjago, i rozciągają się od wschodu aż do Mendoza prawie, w Chili wschodniém; mieszkańcy tego ostatniego kraju nazywają się *Puelches*, to jest wschodni.

Pikunchowie nazywają *Pehuentow*, zaludniających część Chili *Huilliche*, to jest ludzie południowi, z przyczyny ich południowego względem siebie położenia. Między rzekami Biobio i Valdioja mieszkają narody Anca, Moluchowie właściwi czyli Araukanie, tak sławni przez Araukanę Alfonsa d'Ercilla i czterech innych poematów, których są przedmiotem. Składają potężną rzeczpospolitę, która prowadząc długą z Hiszpanami woynę, dzięki mądremu prowadzeniu don Higgins de Vallenar prezydenta Chiliyskiego, przy końcu ostatniego wieku uznała zwierzchnictwo Hiszpanii. Część tego narodu w ostatniey woynie chiliyskiey, przybrała postawę równie straszną i znaczącą. Araukanie uchodzą z mieyscowych narodów dotąd niepodległych za naywięcey ukształconych w Ameryce południowey i zdaje się, że pierwsi w Nowym Świecie, zdobywszy się na liczne i piękne stada koni, przywykli wcześnie do ćwiczeń konnych i utworzyli oddział jazdy. Podług *Viagero universal* około roku 1568 mieli już kilka szwadronów konnicy. Tak jak i wiele innych narodów Nowego Świata, zachowują podanie wielkiego Potopu, z którego mała tylko część ludzi uratowało się. Umieją Araukanie za pomocą cienia oznaczać przesilenie dnia z nocą; rok ich

(*sipantu*) więcey jeszcze ma podobieństwa z rokiem Egipcyan, aniżeli Azteków. 365 dni dzielą na 12 równych miesięcy (ayen), do których w zimowém przesileniu (*huamathipantu*) dodają 5 dni *epagsmeniunych*. Dzień zaczynając od północy dzielą na 12 części, 6 dziennych, a 6 nocnych, tak jak chińczycy, japończykowie i niektóre inne narody. Gwiazdy dzielą na wiele konstellacyi, biorących nazwiska od głównych gwiazd, które je składają. Drogę mléczną nazywają *rupuepeka* czyli drogę stołową. Odróżniają planety od gwiazd, i mają je za zamieszkałe tak, jak nasza ziemia. Są tego przekonania, jak Aristoteles, że komety powstają z wyziewów niebieskich, zapalających się w wyższych warstach powietrzokręgu. Uważają je za poprzedników klęsk i nieszczęść. Mimo szczupłych wiadomości geometrycznych, mają w swoim języku wyrazy na oznaczenie rozmaitych rodzajów kształtów, jako to: punktu, linii, kąta, troykąta, ostrokręgu, sfery, sześcianu i t. d.. Pracują pomyślnie nad poezyą i sztuką lekarską, o ile tylko można w tym zawodzie bez książek i pisma postąpić. Poezya ich, jest zbiorem mocnych i żywych obrazów, śmiałych postaci, częstych alluzyi i wykrzyknień poetycznych. Pieśni ich mają za cel zwyczaynie dzieła dawnych bohaterów.

J. K.

O JESIDACH (*). *Tłumaczenie z francuzkiego* KAMILLI NARBUTTÓWNY.

Pokolenie Jesidów, zamieszkałe na granicy za-

(*) Wyjątek z dzieła pod tytułem: Histoire moderne des Chinois, des Japonois, des Indiens, des Persans, des Tures et des Bussiens. pour servir de suite à l'histoire ancienne de M. Bollin. Tom ósmy, rozdział 2gi, karta 307ma.

chodniey Kurdistanu i rozpierzchnione w Dijarbekrze, różni się w zwyczajach od innych pokoleń Kurdow. Dzieli się ono na dwie klassy obywateli, z których jedna nosi ubior czarny, a druga biały. Klassa czarna pędzi życie dosyć skromne, co ściąga dla niey wielkie poważenie u klassy białey. Czarnych nazywają pospolicie Fakirami czyli mnichami, lubo im wolno żenić się i mieć nawet po dwie żony. Kiedy biali i czarni spotykają się z sobą, biali całują z uszanowaniem suknią czarnych, nie odbierając wzajemnie podobney grzeczności.

Jesidowie piją wino i jedzą wieprzowinę. Uważają za prawidło religii: nie przeklinać djabła, ponieważ on jest stworzeniem bozkiém, a zatém, według ich zdania, może kiedyś powrócić do łaski swojego Stwórcy. Ta sekta nie ma ani bibliy, ani postow, ani świąt, ani świątyń. Oddają oni zazwyczay cześć Bogu o świcie dnia. Wierzą w Chrystusa, lubią chrześcijan. Ciekawość tylko wprowadza ich do meczetu. Chętniey bywaliby w naszych kościołach, gdyby nie obawiali się Turków.

Pogrzeby odbywają bez wystaw. Prześpiewanie kilku pieśni na cześć Zbawiciela i Nayświętszey Panny, przy instrumencie o dwóch strunach, podobnym z kształtu do gitary, składa cały obchód. Prawo nie pozwala płakać po umarłym z klassy czarney. Krewni powinni nawet przepędzać dni żałoby na ucztach i zabawach, ciesząc się z weyścia nieboszczyka do nieba.

Czarni nie golą nigdy brody i rozwodzą się z żonami za doyściem do wyższych urzędów. Posuwają moralność do tak wysokiego stopnia, że strzegą się, iżby chodząc nie nastąpić na mrówkę lub na inny jaki owad.

Większa część Jesidów żyje samém mięsem i mlekiém: niektórzy tylko, dodają do tego pokarmu chleb bardzo nędzny, pieczony na blasie żelazney. Kiedy są zaproszeni na ucztę, jedzą bardzo chciwie, po nasyceniu się zasypiają i za każdém obudzeniem się powracają do jedzenia; co trwa póty, aż póki sam gospodarz nie oświadczy, że już nié ma im nic do dania.

Jesidowie równie nienawidzą muzułmanów, jak kochają chrześcijan.

HISTORYA.

Wielu podróżnych pisało o brzegu południowym półwyspu Krymu, o bogactwie jego ziemi, o łagodności jego klimatu, o jego położeniach malowniczych, nakoniec,o tém mnóztwie darów natury, dla których można go porównać z pięknemi Włoch krainami. Lecz dotąd mało uczyniono wzmianki o Tatarach, którzy go zamieszkują. Wedle ogólnych postrzeżeń, ich rysy fizyonomiczne bardzo się różnią od rysów Tatarów Mongolskich, i ztądto właśnie ustaliła się powszechna opinija,iż ród ich wyprowadzają odGreków,których kolonie zaludniały wielką część starożytney *Tauryki*. Pewna jest, że ci Tatarowie nie mają żadnego podobieństwa fizycznego z Tatarami wewnątrz mieszkającymi, i że nawet we względzie moralnym, nie mogą bydź do nich porównywani, chyba tylko z przyczyny tego ducha, na wszystko obojętnego, który w nich zarówno panuje. Lecz, jeżeli dla tey różnicy zdaje się bydź rzeczą pewną, iż nie pochodzą z tego samego szczepu, nic takoż nie dowodzi, iżby mieli bydź potomkami kolonistów greckich. Inne wcale ludy,niżeliGrecy, zamieszkiwały Cher-

sonez *Tauryçki*, a mianowicie brzeg południowy. Ku środkowi wieku pierwszego Ery Chrześcijańskiey, horda Alanów wkroczyła do tego półwyspu, i, z orężem w ręku, zmusiła mieszkańców gór ustąpić sobie część pasu, wzdłuż rozciągającego się ponad morzem. Ci Alani, we sto prawie lat potém, byli pokonani przez Gotów, którzy, bynaymniey nie nadużywając zwycięztwa, usadowili się z nimi na tymże brzegu, i żyli razem spokoynie, formując jednę tylko osadę. Przybrała ona imie zwycięzców, a kray, który zamieszkiwali, imie Gotyi.

W sześćset lat potém, Gotowie, którzy posiadali jeszcze też same mieysca, byli nawróceni do Chrześcijaństwa przez ś. Cyrylla, a ku środkowi XI wieku, zmusili Połowców, którzy niedawno zawładli wielką część Chersonezu *Tauryckiego*, do płacenia sobie daniny. Pod następcami Dżengischana Cembala i Soldaja (Bałakława i Sudak), były osady greckie; lecz przestrzeń kraju, który ich oddzielał, była z nana pod imieniem Gotyi. W 1365, Genueńczykowie stali się panami tych dwóch miast, płacących wtedy daninę Kipczakowi, i w 15 lat potém nabyli we własność powiat, z którym te miasta graniczyły od zachodu na wschód, przez traktat zawarty z Eliasem, bejem Solgaty (dzisia starego Krymu), ajentem Tokta-Misza, Chana Tatarów, którego był wassalem. Ten traktat, podpisany roku Hedżiry (782) w dniu ostatnim miesiąca Saban (28 listopada 1380, warował, że Gotya, od Cembalo aż do Soldaja, oraz Chrześcijanie, którzy ją zamieszkiwali, przeszli pod panowanie rzeczypospolitey genueńskiey. Okoliczność ta zdaje się popierać, że we wspomnioney epoce, potomkowie dawnych Gotów exystowali jeszcze w tey części Krymu, i że, ani przedtém, ani potém, historya tego kraju nie wzmiankuje o żadnym wypadku, którvby mógł się stać przyczyną wygaśnienia ich rodu; jest przynaymniey wielkie do prawdy podobieństwo, że Tatarowie brzegu południowego, wywodzą swóy początek od tego ludu, od którego koloniści greccy, którzy zamieszkiwali czasowie Chersonez *taurycki*. (z *Dziennika odesskiego*). *F.L.*
